

OŚ ŁOS Łubczyc



MIESIĘCZNIK

NR 1

22 PAŹDZIERNIKA 1992

CENA 3000 zł

- **Od marzenia do sukcesu**
str. 5
- **Informacje samorządowe**
str. 5
- **Woda wielki dar natury**
str. 3
- **Straż graniczna**
str. 8
- **Pałę spółdzielnie**
str. 3
- **Z Głubczyc**
do Barcelony i...
str. 6
- **W hołdzie ofiarom...**
(50 rocznica AK)
str. 8
- **Głubczyce górą**
str. 9
- **Sport**
str. 12

Od redakcji

Z uwagi na wielość i znaczenie wydarzeń, które dla głubczyckiego środowiska stanowią istotną - naszym zdaniem - wartość, a odbyły się dawniej niż miesiąc temu, postanowiliśmy znaleźć jednakże miejsce dla nich w tym numerze (być może kosztem spraw bardziej aktualnych, którymi gazeta chce się zajmować).

Przepraszamy tych Szanownych Czytelników, którym kronikarski charakter pierwszego numeru nie przypadnie do gustu. W nadziei jednak, że papieru nie zmarnowaliśmy przystępujemy do składania drugiego numeru miesięcznika, który być może z czasem stanie się dwutygodnikiem.

Ogólnopolskie Młodzieżowe Święto Plonów
Z. M. W. Dożynki Gminy Głubczyc

DWA ŚWIĘTA - DWA BOCHNY

Co roku Zarząd Krajowy Związku Młodzieży Wiejskiej organizuje Ogólnopolskie Mł. Święto Plonów. Centrala nie wyznacza miejsca dożynek, o to trzeba usilnie zabiegać. K. Pieroń - wicedyrektor rolnictwa w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu z racji swego członkostwa w Prezydium Zrządu Krajowego Z.M.W. umiał przekonać władze organizacji, iż województwo opolskie na to w pełni zasługuje. Stanisław Wysoczański - na co dzień referent ds. w Wydziale Gospodarki Zasobami Gminy Urzędu Miasta i Gminy w Głubczycach, a społecznie przewodniczący Zarządu Woj. Z.M.W. - "wywalczył", by nie Bierkowice, Góra Św. Anny czy Wołczyn, ale właśnie nasza gmina była gospodarzem tego święta. Miał skuteczne argumenty. Spośród Sadów, Lisięcic i Głubczyc ta ostatnia propozycja okazała się z wielu względów najwłaściwsza. Burmistrz d.s. wsi Wiesław Bednarski zaakceptował ją i przystąpiono do przygotowań.

Co roku gmina organizuje swe własne dożynki. Siłą rzeczy połączono dwie imprezy (c.d. str. 2)

Herb Miasta Głubczyc - Opis

Tarcza herbowa trójkątna, stylizowana o barwach czerwono-żółtych. Czerwień u góry, żółty u dołu. Osią jest środek tarczy. Kolor czerwony i żółty są barwami Miasta. Główną figurą Herbu jest Anioł (wyobrażenie Archanioła Michała). Postać anioła w tunice przewiązanej w pasie, z dwoma skrzyżowanymi szarfami. Górna część tuniki niebieska, dolna biała. Pas jak i również skrzyżowane szarfy (krzyż Św. Andrzeja) koloru żółtego. Skrzydła Anioła koloru białego. Na głowie Anioła sześcioramienna gwiazda koloru żółtego. Tarcze-prawa-tło czerwone, z centralnie umieszczonym lwem (Przemyslidów) zwróconym w lewo. Doosiowo obok głowy lwa sześcioramienna gwiazda. Lew koloru białego. Korona lwa jak i gwiazda koloru żółtego. Tarcze-lewa-tło niebieskie-trzy bosaki z ostrzami zwróconymi na zewnątrz. Bosaki koloru

(herb zatwierdzony na sesji Rady Miejskiej w dn. 19.12.1991 r.)



DWA ŚWIĘTA - DWA BOCHNY

(c.d. ze str. 1)

i 27 września przy słonecznej pogodzie ulice naszego miasta i stadion "Polonii" wypełniły się mieszkańcami i gośćmi z całej Polski. Młodzież z Chomiąży, Królów, Krzyżowic, Lwówian, Nowego Rożanowa niosła piękne korony i wieńce żniwne; Równie na przystrojonym wozie drabiniastym zaprezentowało dawne tradycyjne elementy życia wiejskiego. Radośnie i spontanicznie zachowywała się na trasie barwnego korowodu od ratusza do stadionu grupa uczniów Zespołu Szkół Rolniczych. Jak zwykle korowód zamykali strażacy, wśród których byli zaprzyjaźnieni nasi południowi sąsiedzi. Publiczność nagródziła brawami wdzięczności i szacunku trud i ofiarność strażaków szczególnie w tak trudnym, naznaczonym suszą i pożarami roku.

Ogólnopolskie i głubczyckie święto zaszczytli swoją obecnością przedstawiciele władz państwowych. Burmistrz Józef Pich przywitał i przedstawił licznie zgromadzonej publiczności dostojnych gości, wśród których byli m.in.: Józef Zych - wicemarszałek Sejmu R.P. i przew. Rady Naczelnej P.S.L., Maria Zwolińska - wiceminister rolnictwa, Jan Bury - poseł Ziemi Rzeszowskiej, przew. Z.K. Z.M.W., Andrzeja Borowskiego - posła Ziemi Opolskiej, prezesa Z.W. P.S.L.

"W nowej i wolnej Polsce - Mówił J. Pich - obchodzimy dzisiejsze święto: święto Z.M.W. i naszej gminy. Dzisiaj, gdy sytuacja w kraju jest dobra, powinniśmy postawić na rolnictwo, szczególnie w naszym województwie i naszej gminie. Rząd musi znaleźć rozwiązanie tego problemu. Szansą naszej gminy jest przede wszystkim rozwój przetwórstwa rolnego. (...) Liczymy na poparcie i pomoc w rozbudowie przejścia granicznego, które powinno być naszym oknem na południe. (...) Burmistrz życzył wszystkim milego spędzenia święta.

Msza polowa nadała uroczystości sakralny charakter, a odprawił ją ks. biskup Antoni Adamiuk. Modlono się: "Składamy dziękczynienie za plony, które ziemia wydała dla naszego dobra i za działanie Twojej Opatrzności. Spraw, aby na glebie naszych serc dojrzewały owoce sprawiedliwości i miłości". Na Alleluja śpiewano: "Ci, którzy we łzach sięją, żąć będą w radości".

"Uważajcie i strzeżcie się chciwości" - oto myśl przewodnia Ewangelii.

W homilii biskup Adamiuk wygłosił następujące słowa:

"Z różnych stron naszej ojczyzny przybyliście dzisiaj do Głubczyc, wy - przedstawiciele młodych rolników, aby podziękować Bogu za tegoroczne zbiory. Pragnę wyrazić dla Was i dla wszystkich rolników głęboki szacunek oraz podziękować tym wszystkim, którzy przybyli tutaj, by modlitewnie wspierać to dziękczynienie rolnicze. Wyrazy szacunku i pozdrowienia od księdza Prymasa i opolskich biskupów". (...) Modlitwa dziękczynna za zbiory ma swoją wielką tradycję, znana była od tysięcy lat u wszystkich plemion, ludów i narodów. Równocześnie ujawniała się ona w sposób zewnętrzny, jako powszechna radość z pomyślnego zakończenia żniw. "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" - oto pierwsza prośba o sprawy doczesne. (...) Największa i niepojęta tajemnica wiary dokonuje się w każdej Mszy Św., bo na ołtarz niesiemy chleb - owoc ziemi i pracy rolników, który staje się Ciałem Chrystusa, jako pokarm dla dusz ludzkich. (...) Kościół, idąc za przykładem Chrystusa, zawsze otaczał pracę rolników najgłębszym szacunkiem, a ten szacunek łączył zawsze z modlitwą, bo razem z rolnikami wiemy, że w rolnictwie sama tylko praca nie wystarczy, że potrzebne jest błogosławieństwo Boże, które wypraszamy w modlitwie. Wśród rolników zrodziło się przysłowie: "Módl się i pracuj", a także: "Nie rodzi rola, tylko Boża wola".

(c.d. na str. 7)



WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO "HIT"

Na miesiąc październik
Wypożyczalnia Kaset Video
Jacka Nieradki, ul. Ratuszowa

proponuje:

Z gatunku melodramat

1. Tatus
2. Tella
3. Płonące Łóżko
4. Magdallene
5. Czas Przeznaczenia

Sensacja

1. Nożyczki
2. Szkoła Wyrzutków
3. V.I.P.
4. Śmierć na słońcu
5. Błękitna Stal
6. Ilsa - nikczemna strażniczka
7. Szelest bieli

Erotyka

- Caligula I i II
Newer Laud
Poradnik Sztuki Miłosnej
Miesiąc Miodowy
Trzech Bawarczyków na polowaniu

Fantastyka

1. Criters 4
2. Scanners 3
3. MON 44
4. Class 1999
5. Żelazny legion

Obyczajowe

1. Dynastia I i II
2. Shogun Mayeda
3. Misja

Bajki

1. Scoby jedzie do Hollywood
2. A.J. Kwak
3. Robin Hood
4. Winetou I, II, III

Wojna - Wietnam

1. Żelazny krzyż
2. Pluton
3. Noc Lisa I i II
4. Bat 21

Komedia

1. Fletch
2. Sex Appeal
3. Switch
4. Narciarski Patrol
5. Po prostu
6. Sprawa Harry Gramp
7. Parkis 3

Czynna codziennie od 12 do 20, w
niedziele od 12 do 17.

Woda wielki dar natury

Jeśli na coś można narzekać w naszym mieście, to na pewno nie na jakość i ilość wody pitnej. Jest to tym bardziej zastanawiające, że nie ma tu większej rzeki nie ma stawów i jezior. Strach pomyśleć, co by się działo, gdyby w latach suszy w kranach było pusto. A tu zawsze woda jest, i to nie tylko teraz, ale od setek lat. W wielu naszych miastach woda jest tak kłopotliwa, że ludzie z daleka przywożą ten płyn ze studni głębinowych, żeby zaparzyć kawę czy herbatę. Niech nam świadomość tego faktu polepszy samopoczucie.

Pod dnem podmokłej doliny, którą sączy się dziś do granic możliwości zatruta Psina, spływa potężny nurt czystej, zdrowej wody gruntowej, który bierze początek gdzieś w średnich Sudetach. W latach obfitych opadów w tej dolinie wybijały na powierzchnię i stąd zabagnianie tej doliny, którą wiele lat osuszano.

Kierunek obniżania się wzgórz przedsuddeckich uwidaczniają także na całej linii spływające z podnóża Sudetów: Psina, Troja i Stradunia.

Przed wiekami Głubczyce założono na wzgórzu, otoczonym z dwóch stron bagnami i strumieniami. O gospodarości i cywilizacyjnych ambicjach mieszkańców Głubczyc w dawnych wiekach świadczy fakt, że już w XVI wieku miasto zafundowało sobie wodociąg. Rurami drewnianymi sprowadzano wodę ze źródeł wyżej położonych do olbrzymiego pojemnika umieszczonego mniej więcej w miejscu, gdzie dziś na rynku stoi figura Matki Boskiej. Po pewnym czasie okazało się, że woda ta nadaje się jedynie do celów przeciwpożarowych i dla inwentarza. Ludzie kopali sobie studnie na swoich podwórzach. Źródłem zaopatrzenia w wodę był staw w rejonie dzisiejszej Poczty. Śladem po tym fakcie jest nazwa ulicy Wodnej. Tu też do XIX wieku istniała Brama Wodna.

Na początku XIX wieku sędzia Beck ustanowił fundację wodociagową. Przeznaczył 300 talarów wraz z narastającymi odsetkami na budowę wodociągu z prawdziwego zdarzenia, ów fundator chciał, by wieżę ciśnieniową na rynku, którego miała być ozdobą. Po stu latach kapitał z odsetkami urósł do sumy 8000 marek. Dopiero w 1900 roku uruchomiono ten kapitał za sprawą burmistrza Loningera. Przystąpiono do budowy wodociągów, ale wieżę postanowiono zbudować w najwyższym punkcie miasta, nie na rynku. Początkowo chciano czerpać wodę ze stawu w rejonie dzisiejszej „Formozy”, ale tu można było pozyskać w ciągu doby tylko 25 m³. Było to stanowczo za mało. Wtedy wykonano 21 próbnych odwiertów na zapleczu dzisiejszego Banku. 3 spośród nich okazały się bardzo wydajne. Aby upewnić się, że wody nie braknie, sprowadzono z Berlina specjalistów do przeprowadzenia próby wydajności źródeł. Przez 23 dni bez przerwy specjalne pompy wydobywały na powierzchnię wodę. W ciągu jednej godziny pozyskiwano od 30 do 40 m³. To zaś prawie nie wpływało na obniżenie poziomu wody w studniach. Był to prawdziwy sukces! Instytut Sanitarno-epidemiologiczny w Berlinie dokonał analizy tej wody, orzekając, że wolna jest ona od szkodliwych substancji i nie ma żadnych zanieczyszczeń. Można ją spożywać w stanie surowym, nadaje się do celów gospodarczych,

przemysłowych. Uroczyste przekazanie nowych wodociągów do użytku miało miejsce dnia 15 października 1900 roku. Ostateczny koszt budowy 250.000 marek, a wszystko zaczęło się od skromnych 300 talarów. Susze panujące na Śląsku w latach 1904 i 1911 nie zmniejszyły wydajności miejskich źródeł. Władze miejskie czuwają nad sprawnością wodociągów, planują ich rozbudowę, budują nowe ujęcia, a wszystko to w pradolinie Psiny.

Obecnie wydobyte dobowe wody w tym rejonie wynosi 4000 m³. Wodę tłoczy się do wieży ciśnieniowej bez uzdatniania. Jakość jej odpowiada normom zdrowotnym. Woda z nowszych ujęć jest nieco niższej klasy, ale utrzymuje się w normie. Raz w m-cu przeprowadza się badania bakteriologiczne. Zasoby wodne pod miastem wypompowywane są nie tylko przez Zakład Wodociagowy. Poważniejsze zakłady mają własne ujęcia. Często uzupełniają jednak braki czerpiąc wodę z sieci miejskiej. Mleczarnia z własnego ujęcia pokrywa zapotrzebowanie w 53,7%, „Unia” w 43%, słodownia w 90%, Browar w 88,5%, PKS 90%, POM 100%, PBR 80%, ZOZ 100%. Wzrastająca cena wody w ostatnich latach wpływa na jej bardziej racjonalne i oszczędne wykorzystanie.

Jan Murek

PAŁĘ SPÓŁDZIELNIE

Zapozyczenie jest oczywiste. Stefan Kisielewski stale publikujący wtedy felietony w „Tygodniku Powszechnym” napisał znakomity tekst piętnujący Zchód, który ponosi współodpowiedzialność za kryzys w Polsce. Rządy, jak również społeczeństwa, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji powinny pomóc naszemu krajowi. Bez prośbienia i aktu łaski, tak charakterystycznego dla społeczności Katolickich. W stosunkach międzynarodowych gest ten jest zaprzeczeniem suwerenności państwowej. Czy zatem jest pożądany? Czytelnik „Głosu Głubczyc” oczekujący tematyki lokalnej może zżymać się i zastanawiać: skąd tak odległe paralele? A tymczasem odstępstwa żadnego nie ma. Chodzi raczej o nawiązanie do myślenia opartego na wzorach ekonomicznych, sięgającego jeszcze czasów Wielkopolskiego i początków ruchu spółdzielczego w Polsce. Działalność Głubczyckiej Spółdzielni Mieszkaniowej i kilku innych zakładów noszących nazwę spółdzielni daleka jest od wzorca. Zaprzecza wręcz zasadom funkcjonowania organizacji zrzeszających ludzi, którzy chcą prowadzić działalność gospodarczą. Czterdziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekształciło spółdzielnie w normalnie funkcjonujące zakłady państwowe, a różnice

dotyczą jedynie wkładów pieniężnych członków. Często symbolicznych i nie mających większego znaczenia, ba! w przypadku Spółdzielni Mieszkaniowej pieniądze wpłacane są do banku. On też uzyskuje profity wprowadzające je w obieg. Spółdzielnia Mieszkaniowa nie robi nic, aby zmienić tę sytuację, tłumacząc że są to rozwiązania centralne. Ogranicza się więc do budowy budynków, administrowania zasobami mieszkaniowymi. Interes kierownictwa Spółdzielni w wielu przypadkach rozbieżny jest z oczekiwaniami członków. Ci ostatni oczekują przede wszystkim na mieszkania tanie, funkcjonalne, z zagospodarowanym otoczeniem. Spółdzielnia zaś uzyskuje profity od ogólnych kosztów realizacji budowy. System kontroli został dlatego nadzwyczaj liberalnie ustawiony, nie wspominając już o tym, że wielkość lokali mieszkaniowych uzależniona jest wcale nie od potrzeb członków, a od zasad ustalonych przez administrację. To ona, pomimo pozornego umocnienia prawnego ze strony organów przedstawicielskich, jest wszechwładna. Decyduje o przydziale mieszkania, formie jego nabycia, zasadach płatności. Długo by tak można pisać o spółdzielni mieszkaniowej. Sytuacja dotyczy jednak całej spółdzielczości, struktury skostniałej i - niestety - fikcyjnej, która zamiast dbać o interesy członków, troszczy się głównie o sytuację zatrudnionych pracowników. Związek członków ze spółdzielnią najczęściej ogranicza się do okresowych spotkań. Czytane są na nich, a jakże by inaczej, sprawozdania z działalności, rozliczenia wyników finansowych i wiele innych spraw z tzw. kategorii formalno-merytorycznych. Nic więc dziwnego, że wielu z nich przychodzi na spotkania, wyrażając tym samym obojętność (tumiwizizm) wobec działań spółdzielni. Kierownictwo nie rozpacza z tego powodu. Członkowie nie są wszak partnerami do dyskusji, nikt nie wymaga od nich aktywności i pomysłów. Mają przede wszystkim słuchać i realizować decyzje. Nikt nie potrafiłby wskazać na czym polega spółdzielczy charakter funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych, SKR-ów, itp. Decydujące znaczenie ma jeszcze siła przyzwyczajenia i walka o przetrwanie - za wszelką cenę, bez względu na konsekwencje i wyniki. Każda próba dyskusji o przyszłości spółdzielni traktowana jest jako akt na ich istnienie. Sytuacja jest więc patowa. Brakuje odważnych do podjęcia decyzji. A ja wzorem mistrza wołam, że najzwyczajniej „Pałę spółdzielnię”.

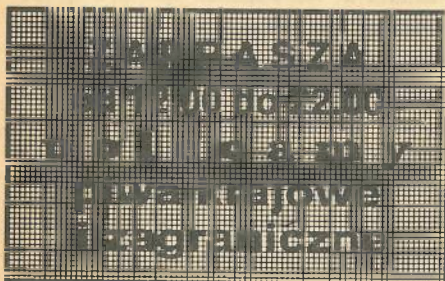
(Red.)

REKLAMY • REKLAMY • REKLAMY

☞ ☞ ☞ ZA TREŚĆ REKLAM REDAKCJA NIE ODPOWIADA ☞ ☞ ☞



BEER BAR



AGENCJA HANDLOWA M & M

zaprasza do swoich sklepów
na zakupy jesienno-zimowe.

* Sklep BARBARA *

oferuje klientom:

kurtki, płaszcze, żakiety, bluzy z dzianin, bluzki z jedwabiu naturalnego i syntetycznego, odzież ze skóry i skóropodobną, futra, kozaki, półbuty dla młodzieży i dorosłych, znanych firm włoskich i polskich - Alka; Łukbut; Carina; Otmęt.

Oferujemy też kosmetyki znanych renomowanych firm kosmetycznych dla pań i panów, a także środki czyszczące i myjące, proszki do prania, tani sprzęt techniczny: radiomagnetofony dwukasetowe, wieże, radioodtwarzacze samochodowe. Szkło artystyczne z KROSNA, porcelanę z CHODZIEŻY, komplety sztucców z GERLACHA, wyroby z mosiądzu, zegarki ręczne SEIKO, zegary z METRONU, a także słodycze z WEDLA, lody SCHÖLLERA, duży wybór kawy, bomboniere, ciasta, napoje.

Agencja Handlowo-Usługowa

ARTEX

poleca usługi w zakresie:

- ☞ biuro obrachunkowe,
(prowadzenie ksiąg podatkowych,
wypełnianie deklaracji, itp.),
- ☞ montaż i sprzedaż anten
satelitarnych,
- ☞ usługi malarsko-tapeciarskie,
- ☞ montaż i sprzedaż żaluzji
poziomych i pionowych,
- ☞ pośrednictwo handlowe.

Kontakt: Mieczysław Razik
ul. Krakowska 4/15
Codziennie w godzinach
od 16.00 do 17.00
(z wyjątkiem sobót i
niedzieli)

SARENKA -

- ☞ odzież dla dzieci, kurtki, kombinezony, płaszcze, śpiwory z
Danii i polskich firm.
- ☞ Obuwie z firm CARINA; ŁUKBUT; OTMĘT.
- ☞ Bluzki, swetry, spodnie, koszule, bieliznę dla dzieci od lat 0.
- ☞ Kosmetyki dla dzieci firmy Jonson, Penaten, Bebe.
- ☞ Odżywki dla niemowląt, soki, kasze, wózki spacerowe i
głębokie. Bardzo duży wybór zabawek.
- ☞ Artykuły szkolne i biurowe, plakaty, torby zakupowe i
reklamowe z folii, komputery i kalkulatory.

SKLEP SPORTOWY -

oferuje w dużym wyborze obuwie sportowe:

trampki, tenisówki dla dzieci i młodzieży oraz
buty typu adidas firm NIKE i REEBOK,
dresy, bluzy dresowe, kombinezonowe,
skarpety, odzież sportową oraz sprzęt do gier
i zabaw sportowych.

Oferujemy także scyzoryki i noże firmy
GERLACH.

OD MARZENIA DO SUKCESU

- Od marzenia do...

Po raz pierwszy chór Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Głubczycach zaistniał w ... marzeniu sennym dyr. Edwarda Wołoszyna, kiedy to w nie spalonym jeszcze amfiteatrze młodzi śpiewacy z wielkim powodzeniem prezentowali swe umiejętności. Niedługo po tym znamienym fakcie pojawił się w gronie pedagogicznym nowy nauczyciel muzyki, dwudziestosześcioletni wówczas Tadeusz Eckert, który podjął wyzwanie zmaterializowania dyrektorskich marzeń.

Ten romantyczny prolog nie trwał jednak długo - wkrótce spłonął amfiteatr, a realia pracy twórczej, (szczególnie w sferze organizacyjno-bytowej) szybko przekształciły "hurra- optymizm" młodego dyrygenta w mozolną, pełną nieporozumienia, ciężką i niewdzięczną pracę.

Pierwszy koncert odbył się w Głogówku trzy miesiące po utworzeniu pierwszego zespołu. Pierwszy wyjazd i pierwsze odkrycie: jakże wielkie możliwości kryje w sobie sposobność skoncentrowanego współdziałania - przecież to dopiero czwarty miesiąc pracy! W świecie muzyków artystów trzeba całych dziesięcioleci i wiele szczęścia, aby wystąpić na własnym publicznym koncercie.

Do dnia dzisiejszego trwa niekończące się pasmo odkryć, które tak jak te pierwsze są najsilniejszym motorem zmaterializowania się z każdym dniem piękniejszej i doskonalszej idei chóru.

- ... dorobku artystycznego:

Chór głubczycki zaistniał na forum konkursowo-festiwalowym polskiej estrady chóralnej. Nawiązał szereg cennych kontaktów z kompozytorami, dyrygentami, animatorami kultury, artystami, menagerami, pedagogami. Widoczny (słyszalny!) jest stały, dynamiczny rozwój zespołu, przejawiający się w pogłębianiu wrażliwości śpiewaków i podnoszeniu stopnia trudności repertuaru. Wypełnia się i wzbogaca kalendarz występów. Chór wystąpił dwukrotnie w Głogówku, Raciborzu (3), Chomiąży (3), Opolu (4), Kędzierzynie-Koźlu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Międzyzdrojach (3), Opawicy, Krasnym Polu, Lewicach, Dobrzenu Wlk., Czarnowasach, Prudniku, Paczkowie, Baborowie, Jeleniej Górze i rzecz jasna, dziesiątki razy w Głubczycach. Chór wprowadził do swej działalności nowe formy pracy, tj. koncerty dla rodziców, wigilie, piątkowe spotkania chóralne (przy herbacie), sesje weekendowe (na wyjazdach).

- ... dorobku organizacyjnego:

Chór prowadzi oczywiście dyrygent, ale wraz z trzyosobowym Zarządem, ośmoosobową Radą, zaś Sesję stanowi cały zespół. Każdy z chórzystów pracuje w jednej z siedmiu sekcji: improwizacji, plastycznej, administracyjnej i partytur, finansowej, informacyjnej, technicznej oraz w grupach porządkowych. W budynku L.O., w pomieszczeniach po byłej stołówce i kuchni z zapleczem chór prowadzi własną siedzibę i samodzielnie wykonuje prace porządkowo-renowacyjne.

(c.d. na str. 6)

INFORMACJE SAMORZĄDOWE

BUDŻET

Informacja o budżecie gminy Głubczyce na rok 1992

Budżet na rok 1992 zamyka się kwotą 51 miliardów 859 milionów.

Podstawowe składniki dochodów:

1. Sprzedaż mienia komunalnego - 2.384 mln
2. Dochody od osób prawnych i fizycznych - 20.118 mln
3. Subwencja ogólna z budżetu państwa - 25.230 mln
4. Pozostałe dochody (razem) - 4.127 mln

Znaczące wydatki przedstawiają się następująco:

1. Budowy ulic, placów i mostów - 1.820 mln
2. Dotacja do Zakładu Gospod. Komun. i Mieszk. - 3.370 mln
3. Utrzymanie zieleni - 582 mln
4. Inwestycje - 4.427 mln
5. Oświetlenie ulic wsi i miasta - 1196 mln
6. Oświata i Wychowanie - 25.888 mln
7. Kultura i Sztuka - 2.233 mln
8. Ochrona Zdrowia (Żłobek) - 694 mln
9. Administracja państwowa i samorządowa - 4.794 mln
10. Kultura Fizyczna i Sport - 1.279 mln
11. Opieka Społeczna - 1.284 mln
12. Pozostała działalność (samorządy) - 1.310 mln
13. Remonty kapitalne - 2.982 mln

Najważniejszą inwestycją prowadzoną przez gminę Głubczyce jest budowa nowego wysypiska komunalnego przy ul. Rożnowskiej. Inwestycja jest realizowana przy pomocy finansowej Wydziału Ochrony Środowiska w Opolu. Koszt inwestycji na 1992 r. - 6 mld 480 mln. Całkowity koszt inwestycji 14 mld 888 mln. W roku bieżącym kontynuowana była inwestycja budowy hali sportowej i basenu w Szkole Podstawowej Nr 2 w Głubczycach. W tym roku przeznaczono na ten cel ok. 1,5 mld zł. Na ukończeniu jest wodociąg Gołuszowice-Gadzowice-Równe. Wartość w/w robót 2 mld 401 mln zł. W roku bieżącym na budowy dróg i chodników przeznaczono 1 mld 820 mln. Dużą część tej kwoty ok. 400

mln przeznaczono na przebudowę nawierzchni ulicy Dworcowej łącznie z kanalizacją burzową. Wykonano remonty chodników przy ulicach: Powstańców, Pocztowej, Warszawskiej i Wałowej. Wybudowano drogi w Krasnym Polu, Opawicach, Piotrowicach Gl., Gołuszowicach, Mokrem, Braciszowie, Klisinie. Został również zakończony remont kapitalny budynku przy ul. Grunwaldzkiej 34. 260 mln gmina wydała na opracowanie nowego planu zagospodarowania miasta Głubczyce i terenu gminy (dotyczy to szczególnie przebudowy przejścia granicznego w Piotrowicach Gl.). Na uzbrojenie terenu pod budownictwo jednorodzinne przeznaczono 234 mln zł. Została złożona dokumentacja na podłączenie wsi Gadzowice i Gołuszowice do kanalizacji sanitarnej w mieście.

(K-K)

NASZE SZANSE A FINANSE

Sen spędza nam bez przerwy, skutecznie niestety ten centralny, wojewódzkie i gminne budżety.

Bo finanse - ścisły temat tu nie ma zabawy.

Chęci nasze sprawa jedna, druga zaś ustawy.

Oczkiem w głowie Ojców miasta gospodarka komunalna. Co z nią zrobić, gdy kondycja finansowa jest fatalna?

Gdy subwencje nie starczą i dochody gminy, komu przyznać priorytety i z której dziedziny?

Czy jest ważna komunalka, oświata czy zdrowie, inwestycje lub kultura - kto na to odpowie?

Więc by podział nie okazał w skutkach się fatalny, trzeba taki obrać sposób by był optymalny.

Kto na sesje Rady zajrzy Szybko się przekona, że gdy nie ma nie pomoże mądrość Salomona

OD MARZENIA DO SUKCESU

(c.d. ze str. 5)

- ... i wśród problemów:

Mimo pomocy szkoły, władz miejskich, ludzi dobrej woli i składek chórzystów w kasie chóru pustka. Wobec dużych kosztów nierealna niemalże wydaje się potrzeba ubrania młodych śpiewaków w jednolite stroje. Zorganizowanie każdego następnego wyjazdu napotyka na szereg uciążliwych przeszkód. Jeśli zaś umieścimy to wszystko w strukturze organizacyjnej szkolnictwa zupełnie niedostosowanego do tego typu działalności, nasuwa się pytanie: jakże się to dzieje, że zespół doszedł do

- ... sukcesu:

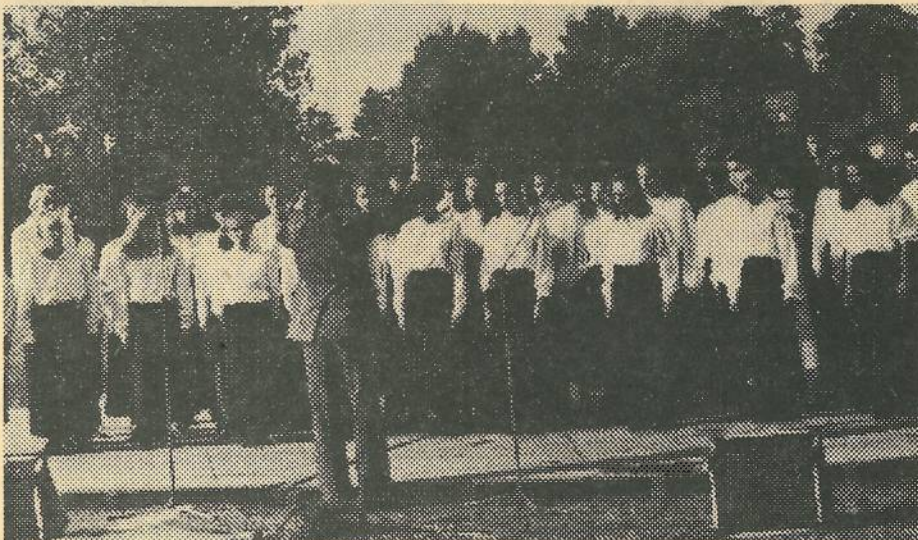
Za taki właśnie należy przyznawanie zespołowi I nagrody w woj. opolskim, zdobycie Srebrnego Kamertonu w swojej kategorii w Bydgoszczy oraz udział w XXVII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej, który odbył się w lipcu w Międzyzdrojach. Niechaj komentarzem do sukcesu będzie wypowiedź znawcy muzyki w ogóle, a chóralnej w szczególności - Zbigniewa Pawlickiego, który prezentując nasz chór odwołał się zrazu do śpiewanej przez niego pieśni skomponowanej do słów Jana Pawła II:

"O ZIEMIO POLSKA, ZIEMIO TRUDNA
I DOŚWIADCZONA,
ZIEMIO PIĘKNA, ZIEMIO MOJA
BĄDŹ POZDROWIONA!"

i podkreślił "ZIEMIO POLSKA" - co ma swój wyraz, gdy śpiewa to Chór Liceum Ogólnokształcącego z GŁUBCZYC".

Potem pan Pawlicki w obecności publiki festiwalowej przypomniał sobie o wspaniałych koncertach, wspaniale przyjmowanych w głubczyckiej Szkole Muzycznej i o jednym z piękniejszych koncertów w ramach festiwalu oratoryjnego, który miał zaszczyt prowadzić w pięknej świątyni głubczyckiej ("nie mówiąc już o miłym przyjęciu potem na plebanii" - cyt. za Z.P.).

"Oby nam się takie chóry na kamieniu rodziły - mówił dalej Z. Pawlicki. - Muzyka w tej chwili w szkołach jest w podziemi, ale



ponieważ my lubimy konspirację, sądzę, że ona (muzyka - przyp. moje) najlepiej będzie się czuła właśnie w podziemi. Przecież nie tylko ten ostatni z laseczką pan minister sprawił, iż muzyka, wychowanie estetyczne znalazły się gdzieś pod podłogą. Już to dawniej poprzedni ministrowie wcale nie dbali o tę formę wychowania; rozpoczęło się to jeszcze w latach trzydziestych od owej nieszczęsnej reformy szkolnictwa. Muzyka w szkole to właściwie problem ogromny. To nie tylko sprawa muzyki - to sprawa wychowania polskiego społeczeństwa, czego technicy i technokraci nie chcą zupełnie dostrzec. Nie wiem - kontynuował prezynter - czy całki będą wszystkim potrzebne, wrażliwość - każdemu".

Głubczycki chór nazwał drużyną śpiewaczą, która samodzielnie działa i tym przypomina coś z dawnych działań harcerskich. "Proszę państwa - mówił - gdzież to można spotkać takie rzeczy? Czyż nie należy młodzieży dać nie tylko słowa, ale i... (w tym miejscu gromkie brawa)". Potem jeszcze kilkakrotnie nagradzała publiczność brawami występ chóru, który śpiewał pieśni religijne polskie i obce, dawne i współczesne. Dyrygował ich nauczyciel, Tadeusz Eckert, urodzony w 1962 r. w Głubczycach, ukończył wychowanie muzyczne na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Filii

Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz średnią szkołę muzyczną w klasie klarnetu. Od dziesięciu lat jest pedagogiem Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Głubczycach, prowadząc klasę klarnetu i saksofonu. Od czterech lat pracuje z chórem mieszanym w L.O. i chórem dziecięcym w PSM.

Pan Tadeusz konsekwentnie realizuje zamysł, by młodzi radośnie gromadzili się wokół muzyki, ale przede wszystkim, by poprzez muzykę stawali się lepsi, szlachetniejsi, mądrzy, wrażliwi na świat. I zdaje sobie doskonale sprawę z tego, ile wymaga to pracy, wyrzeczeń, cierpliwości i wiary, że ta idea jest osiągalna.

Gratulujemy chórowi, a sobie i wszystkim dedykujemy kontaminację myśli Herberta i Norwida: "Nie należy zaniedbywać nauki o pięknie. Bo piękno na to jest, by zachwycalo do pracy, praca - by się zmartwychwstało". (TECHNIC)

Koncertem Chóru L.O. w Kościele o.o. Franciszkanów w niedzielę 18 X o godz. 18.00 rozpoczynają się II Głubczyckie Dni Kultury, zaś wcześniej 16 X o godz. 18 w Kościele Parafialnym pan Pawlicki poprowadzi koncert w ramach XVIII Opolskich Dni Oratoryjnych.

Z GŁUBCZYC DO BARCELONY I ...

Badminton bardzo długo czekał na włączenie w poczet dyscyplin olimpijskich. Najpierw utożsamiano go z kometką i traktowano lekceważąco, jakoby był dyscypliną nazbyt rekreacyjną (dziś dyscypliny uznawane kiedyś za rekreacyjne są najbardziej popularne). Gdy w 1972 r. była szansa, aby badminton pojawił się na olimpiadzie w Monachium, przegrał minimalnie w głosowaniu z piłką ręczną (!). Przeciwni jemu świadczył fakt, iż nie było w nim podziału na zawodowstwo i amatorstwo.

W Głubczycach potrzeba było ćwierć wieku mozolnej, wytrwałej pracy, by nasze zawodniczki w roli reprezentantek Polski mogły wyjechać na olimpiadę. Spełniło się zatem marzenie wielu ludzi emocjonalnie, społecznie i zawodowo związanych z badmintonem. W okresie przedolimpijskim trener Borek liczył na udział w olimpiadzie

dwóch zawodniczek. Dzięki uzyskanym wynikom trzy panie z Głubczyc zapewniły sobie prawo wyjazdu do Barcelony. Niestety nie powiodło się Jerzemu Dolhanowi. Działacze O.Z. Bad. z B. Chomętowskim oraz ekipa Technika przygotowała radosne pożegnanie Bożenie Wojtkowskiej-Haracz, Bożenie Siemieniec-Bąk i Katarzynie Krasowskiej. 19 lipca br. mieszkańcy naszego miasta i rejonu mieli okazję, by zobaczyć swoje krajanki wystrojone w eleganckie reprezentacyjne stroje, zyczyć im udanego startu w Hiszpanii. Na stadionie Polonii odbył się festyn, w którym dodatkową atrakcją - obok oficjalnych uroczystości - były popisy dziewcząt-futbolistek i dziewcząt-laskarek.

Nad bramą stadionu w Głubczycach widniało hasło "Głubczyce w Barcelonie", gdy tymczasem już na obiektach olimpijskich badmintonistki przygotowywały się do startu.

W efekcie nie zdobyły laurów, ale też nie przyniosły bynajmniej polskiemu sportowi ujmy, zważywszy że w tak technicznej dyscyplinie trudno o jakieś nieobliczalne i zaskakujące wyniki. Zagrały w miarę swoich aktualnych możliwości.

Przypominamy zatem:

Haracz wespół z Sytą (ex Technik) trafiły pechowo na Indonezję i niestety nie sprostały utytułowanemu rywalowi. Para Bąk - Wilk (Koszalin) po rozegraniu dwóch meczów zajęły miejsca 9-16.

Indywidualnie Bąk pokonała Francuzkę w I rundzie, a w II przegrała z faworytką Rybkina z WPN. Krasowska zwyciężyła Węgierkę, lecz nie sprostała w II rundzie mistrzyni Europy - reprezentantce Danii.

Z bilansu olimpijskiego wynika, że polska reprezentacja plasuje się obecnie na (c.d. str. 9)

2 GŁUBCZYCKIE

Dni Kultury

PROGRAM II GŁUBCZYCKICH DNI KULTURY 18 - 30 października

- 18 X (niedziela)
godz. 18.00 - Otwarcie Dni - Inauguracyjny Koncert CHÓRU Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Kościele O.O. Franciszkanów (wstęp wolny)
- 19 X (poniedziałek)
godz. 17.30 - Prelekcja dra ADAMA WIERCIŃSKIEGO nt. "Błogosławieństwa i przekleństwa kresowości" w pracowni języka polskiego LO (wstęp wolny),
godz. 19.00 - "Pan Tadeusz" - fragmenty poematu w recytacji warszawskiej aktorki IRENY JUN w auli LO (wstęp wolny)
- 20 X (wtorek)
godz. 18.30 - Wieczór baletowy w wyk. zespołu MDK w Opolu - towarzyszy PIOTR ŁOBODA (gitara) w Domu Kultury MiG (wstęp wolny)
- 21 X (środa)
godz. 16.00 - Koncert okolicznościowy w wyk. UCZNIÓW I NAUCZYCIELI PSM w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia (wstęp wolny)
- 22 X (czwartek)
godz. 19.00 - Kabaret "VARIA" i jego GOŚCIE w Piwnicy pod Magnolią (wstęp wolny)
- 24 X (sobota)
godz. 18.00 - Koncert legendarnego zespołu "WOLNA GRUPA BUKOWINA" w Domu Kultury M i G (bilec: 20 tys.)
godz. 20.00 - "Śpiewogranie" w wyk. *harczerzy turystów z Opolszczyzny* w Amfiteatrze (wstęp wolny)
- 25 X (niedziela)
godz. 17.00 - Konkurs Recytatorski i Poezji Śpiewanej w Piwnicy pod Magnolią (wstęp wolny)
godz. 20.30 - Koncert Główny II G D K - BILL MOLENHOF (USA) z Zespołem
- 26 X (poniedziałek)
godz. 17.00 - Spotkanie z poezją i poetą ks. JANEM TWARDOWSKIM z *Warszawy*
- 27 X (wtorek)
godz. 19.00 - PIOTR ŁOBODA i jego GOŚCIE - recital gitarowy w Piwnicy pod Magnolią (wstęp wolny)
- 28 X (środa)
godz. 19.00 - "Mój teatr" - gawęda WŁADYSŁAWA GANCIARCZYKA z *Oświęcimia* w Piwnicy pod Magnolią (wstęp wolny)
- 29 X (czwartek)
godz. 12.00 - "Próby" spektakl B. SCHAEFFERA w reż. M. GRABOWSKIEGO wyk. krakowskiego teatru STU w Domu Kultury M i G (bilec: 25 tys.)
godz. 19.00 - Przeboje muzyki operowej, operetkowej i musicalowej - MAŁGORZATA MENDEL-MIŚKA i jej GOŚCIE w Piwnicy pod Magnolią (wstęp wolny)
- 30 X (piątek)
godz. 19.00 - KONCERT - ZAKOŃCZENIE II G D K w Domu Kultury M i G (wstęp wolny)

Głubczyckie Towarzystwo Kulturalne "Kresowiak", Dom Kultury M i G oraz Szkoła Muzyczna zapraszają serdecznie do udziału w wyżej proponowanych imprezach.

Pamięć, dzięki której ciągle odwołujemy się do świata obrazów i symboli, jest jednym z elementów świadczących o odrębności człowieka w świecie go otaczającym. Jest tworzywem kultury, które nieodłącznie jest powiązane historią i tradycją. Tradycja może różnie wynikać kulturę, jest to zależne od naszego spojrzenia na koncepcję rozwoju ludzkiej cywilizacji.

Jedną z nich, tzw. - koncepcję złotego wieku - stanowi twierdzenie, że człowiek osiągnął swą doskonałość już w przeszłości, jego natomiast ewolucyjny rozwój oddala go od niej; druga sprowadza się do ukazania dziejów człowieka w procesie, zwanym postępem. Chyba wszyscy, którzy należymy do cywilizacji naukowo-technicznej opowiadamy się za koncepcją drugą. O prawdziwości drugiej hipotezy świadczy też specyficznie rozumiana w niej rola tradycji, jako czynnika wiążącego różne grupy społeczne (od rodzin po narody).

Ciągła innowacja w kulturze sprawia, że pojawiają się nowe centra kulturotwórcze. Coraz więcej ludzi może sobie powiedzieć, że sztuka nie jest ich hobby, a jest dla nich sensem życia. Czyniąc taki wybór decydujemy się na to, że w swym mikroświecie jesteśmy nie tylko nośnikami kultury, ale i jej twórcami. Jest to przypuszczalnie jedna z możliwości przekształcania kultury elitarniej w powszechnie dostępną i powszechnie realizującą się kulturę egalitarną.

(fragment wystąpienia Jadwigi Kosalli na forum dot. głubczyckiej kultury 25 X 1991 r.)

dlatego ...

GLUBCZYCKIE DNI KULTURY to październikowy cykl imprez, których inicjatorem jest Głubczyckie Towarzystwo Kulturalne "Kresowiak". Nazwa towarzystwa nie odnosi się jedynie do tego, co rozumiemy zwykle przez kresowość w odniesieniu do kresów wschodnich, czyli regionów Polski sprzed 1945 roku. Oczywiście, takie rozumienie też mieści się w polu znaczeń "Kresowiaka" zważywszy, że wiele rodzin mieszkających na Ziemi Głubczyckiej ma swój rodowód, wywodzi swą tożsamość z kręgu kulturowego, obejmującego ziemię utraconą w czasie i po II wojnie światowej.

W sensie historycznym towarzystwo odwołuje się jednak do faktu, iż Głubczyce od czasów piastowskich (niezależnie od przynależności państwowej) zawsze leżały na kresach. W sensie kulturowym nigdy nie były w centrum lub choćby w jego pobliżu. Decydowało i decyduje o tym nie tylko położenie geograficzne, bo historia dziejów zna przykłady, jak odległe od centrów małe ośrodki stawały się centralnymi.

G T K nie ma takich ambicji - o to zabiegają w długim procesie pokolenia. Raczej idzie o to, aby nasza świadomość i tożsamość kulturowa nie pozostawały w martwym punkcie, a więc nie oddalały się coraz bardziej od kręgu kultury śródziemnomorskiej. To nie jest kwestia jedynie odległości geograficznych.

Aby do tego nie doszło nie wystarczy odpowiedni status materialny, tak jak nie wystarczy telewizja satelitarna, aby być "bliżej świata".

Na naszych oczach upada intelektualna, a więc i kulturalna aktywność społeczeństwa.

Działalność "Kresowiaka" ma zatem na celu:

- Być stowarzyszeniem inspirującym do wszelkiej pracy twórczej.
- Ujawniać i prezentować lokalne zjawiska kultury.
- Pomagać tym, którzy swój talent i zdolności poświęcają szeroko pojętej kulturze.
- Zachęcać do twórczej aktywności i umożliwiać każdemu kontakt ze sztuką i artystami oraz udział w wydarzeniach znaczących, oryginalnych i wartościowych.
- Tworzyć społeczny klimat dla poszanowania i pielęgnowania dokonań jednostek i grup oraz wzbogacania wspólnego dorobku kulturowego.

(z deklaracji programowej G T K "Kresowiak")



Kresowiak

KONKURSY! KONKURSY! KONKURSY!

Te kulturalne święta, jakimi mają być Głubczyckie Dni Kultury, stwarzają jeszcze jedną - tym razem dla każdego niemal - okazję twórczego (zatem czynnego), ale i biernego udziału w kulturze.

Dni Kultury mają już własne - głubczyckie oblicze, choć to dopiero druga zaledwie edycja. Najbardziej zależy nam na pobudzeniu do twórczej aktywności młodszego i średniego pokolenia. Nie chcemy zatracić dorobku wielu ludzi, których działalność na niwie kultury wzbogaciła i wzbogaca naszą "małą ojczyznę". Pragniemy prezentować wszelkie dokonania.

Zwracamy się więc z prośbą, a raczej już z apelem, by przekazywać, nadsyłać na adres Domu Kultury Miasta i Gminy w Głubczycach ul. Kościuszki 22 w określonych terminach prace w zakresie:

PLASTYKI (grafika, rysunek, plakat, malarstwo, rzeźba, haft, rękodzielnictwo itp.) - do 26 X

FOTOGRAFIKI - do 26 X

POEZJI (zestaw 5 utworów wierszem) - do 19 X

PROZY (opowiadanie, fragment powieści, gawęda, reportaż, felieton, itp) - do 19 X - objętość do 15 stron maszynopisu

PIOSENKI (2 autorskie teksty i muzyka - indywidualne lub w tzw. spółce autorskiej) - do 23 X

Zapraszamy ponadto do udziału:

W KONKURSIE RECYTATORSKIM (wiersz i fragment prozy różnych autorów)

W KONKURSIE POEZJI ŚPIEWANEJ (2 utwory różnych autorów)

Na zgłoszenia czekamy do dnia prezentacji, czyli do 25 X.

Tematyka zgłaszanych prac i utworów wykonywanych w konkursach jest dowolna. Już podstawową ich wartość stanowi osoba autora, który mieszka na terenie Ziemi Głubczyckiej. Miłe wszak będą lokalne tematyki w tej twórczości. Te zaś są konieczne, gdy zechce uczestniczyć ktoś, kto nie mieszka i nie mieszkał na tym terenie.

Serdecznie zachęcamy do nieskrępowanego udziału. Zostało już niewiele czasu. Prosimy przekazać informacje tym, o których wiecie Państwo, że zajmują się jakąkolwiek twórczością.

Przewidujemy nagrody pieniężne.

Najciekawsze prace zaprezentujemy w czynie II G D K i gwarantujemy ich zwrot.

REMINISCENCJE '91

Mija rok od jesieni '91, kiedy to po raz pierwszy z onieśmieleniem przystępowaliśmy do zorganizowania Głubczyckich Dni Kultury. Z pomocą dyrektora i pracowników domu kultury oraz zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli udało się nam zrealizować w stopniu zadowalającym kilka celów założonych wcześniej.

Niektóre z efektów przerosły nasze najśmielsze oczekiwania, niektóre przerosły nasze możliwości, wszystkie zaś pokazały jakąś prawdę o naszych bogactwach i naszej biedzie w zakresie szeroko pojętej kultury.

Zaprezentowali się głubczyckiej publiczności autorzy pochodzący właśnie z Głubczyc. Przyjechał **Tadeusz Burzyński** (ur. w 1939), który dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Głubczycach, tu zdawał maturę i tutaj ma rodzinę. Potem studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Obecnie jest publicystą i krytykiem teatralnym, współautorem książki "Laboratorium Grotowskiego". Dwukrotnie był laureatem Klubu Krytyki Teatralnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz laureatem Nagrody m. Wrocławia w 1981 r. Był uczniem i przyjacielem wybitnego profesora Juliana Aleksandrowicza.

W Głubczycach opowiadał o swoich zawodowych i prywatnych pasjach. W tym roku nie mógł przyjechać, ale zgodził się na publikację w "Głosie Głubczyc" felietonu "XI b" z książki "Wątpię więc jestem", który my dedykujemy nie tylko nauczycielom i nie tylko z okazji ich święta.

Swoje prace malarskie wystawił w rodzinnym mieście **Zdzisław Wiatr** (ur. 1960 r. w Głubczycach). Tutaj też uzyskał maturę. Studiował na katowickim wydziale grafiki (ASP Kraków) w latach 1981-86. Miał wystawy indywidualne i zbiorowe w kraju i za granicą. Wyróżniony w wielu konkursach. Uprawia rysunek, malarstwo i grafikę. Prowadzi zajęcia ze studentami WSP w Częstochowie, a mieszka w Radomsku. Przedstawiamy jeden z rysunków Zdzisława Wiata.



Zdzisław Wiatr, rysunek

W czasie poprzednich Dni Kultury czynna była też wystawa fotografii niezjącego głubczyckiego artysty **Ludwika Brzyskiego**.



Jacek Kaczor - student filologii polskiej w WSP w Opolu przywiózł do Głubczyc swój teatr "PAROLE" z przedstawieniem "MY" wg Ewy Lipskiej.

W towarzystwie pieśniarza **Mirosława Czyżykiewicza** i laureatów Spotkań Zamkowych "Olsztyn'91" pn. "Śpiewajmy poezję" zaprezentowała nam swój piosenkarski talent **Katarzyna Szramko** - słuchaczka Studium Wokalnego Zb. Górnego w Poznaniu. Akompaniował jej na gitarze klasycznej **Piotr Łoboda** - nauczyciel gry na tym instrumencie w głubczyckiej PSM.

Dzięki olbrzymim staraniom **Piotra Łobody** Głubczyce stały się ważnym ośrodkiem koncertowym na mapie gitarowej nie tylko w kraju.

Cykl kameralnych recitali w wykonaniu **Piotra**, jego uczniów, przyjaciół z kraju, z Berlina, Brna, Charkowa, Moskwy, a nawet z Indonezji uwieńczony został w październiku '91 wspólnym koncertem tańca i muzyki flamenco z udziałem świetnej "Triana Flamenco Gruppo" z Sewilli.

Były też inne recitale i imprezy kameralne (spotkania z aktorami i autorami). Gościliśmy teatr "KIM EUN YUNG" z Francji w bardzo ciekawym spektaklu ruchu, światła, muzyki i ognia.

Z Wrocławia przyjechał bard **Roman Kołakowski**. Niewielkiej grupie dzieci śpiewał piękne i mądre piosenki. Program dla dorosłych był jeszcze lepszy, a słowa pieśni pt. "Pejzaż mój ukochany" mogły być mottem I Dni Kultury:

"Śląsko-galicyjski, pszenno-buraczany,

sielsko-kalwaryjski pejzaż mój ukochany".

Trzy wiersze **Bogusława Żurakowskiego**, traktujące o kondycji "człowieka w drodze" poszukującego swego miejsca na ziemi, interpretował dr **Alfred Wolny** z Opola. On też przedstawiał młodych aktorów: recytującą **Grażynę Misiorowską** i śpiewającego **Krzysztofa Żylińskiego**. Szczególnie sugestywnie i przejmująco zabrzmiały w Piwnicy pod Magnolią frazy "Fortepian Szopena" C.K. Norwida w wykonaniu pani **Grażyny**. Gdy wiosną tego roku na te j samej scenie postawiono fortepian, a **Igor Bychalec** z Kijowa wygrał na nim tak bardzo po polsku utwór Szopena, wtedy tamte słowa raz jeszcze ożyły w murach szacownego budynku na rogu ulic Kochanowskiego i Niepodległości.

Swą obecność w kulturze zaznaczyła też nasza głubczycka młodzież. **Arkadiusz Branicki**, prowadzący klub poetycki, zgromadził na biesiadzie sporo młodych amatorów poezjowania i miłośników poezji. Czytano swoje wiersze i żywo dyskutowano o nich. **Tadeusz Eckert z chórem** i **Wiesław Janicki z grupą teatralną** stworzyli widowisko pt. "Koncert Jesienny".

Szkoda, że tak niewielu dorosłych mieszkańców skorzystało z tamtych imprez. Niska frekwencja na widowisku "Nie tylko o Lwowie" przygotowana dla określonej publiczności była tego wymownym przykładem.

Głubczyckie Dni Kultury zakończyła bardzo pouczająca sesja nt. głubczyckiej kultury.

Zarząd GTK "Kresowiak" prosi PAŃSTWA o włączenie się do sfinansowania przedsięwzięć związanych z organizacją II Głubczyckich Dni Kultury.

W dniach 18 - 30 października odbędzie się wiele imprez (spektakle, recitale, koncerty, spotkania, wieczory autorskie), których koszt pokryje z własnych funduszy nasze stowarzyszenie oraz Dom Kultury M i G.

Szczególny wymiar pragniemy nadać konkursom (plastycznym, fotograficznym, literackim, recytatorskim, muzycznym). Do udziału w nich zapraszamy mieszkańców Ziemi Głubczyckiej oraz tych, których twórczość związana jest z tym regionem.

Od państwa hojności zależy będzie wysokość nagród. Ośmielamy się zasugerować, iż kwota conajmniej 100 tys. zł. od każdego ze sponsorów pozwoliłaby nam na godne uhonorowanie najlepszych. Ze swojej strony postaramy się, najlepiej jak możemy, odwdziżyć - reklamując Waszą Firmę, Prosimy o poważne potraktowanie naszej inicjatywy, okazując choćby symboliczny tego dowód.

ZARZĄD GTK "KRESOWIAK"

Numer naszego konta: Bank Spółdzielczy w Głubczycach 953159-4574-132-4



XI B



Minęło już 25 lat od mojej matury. Uświadomiła mi to napotkana na ulicy koleżanka z naszej byłej klasy XI b. Powiedzieliśmy sobie, że dobrze by było teraz razem się spotkać. Nie skończyło się na pomysł. Spotkanie takie zorganizowaliśmy. Frekwencja była dość wysoka, 75-procentowa, co uznaliśmy za sukces, biorąc pod uwagę nietypowe czasy i fakt, iż nie do wszystkich udało nam się dotrzeć z zawiadomieniem. Spotkaliśmy się w prywatnym mieszkaniu jednego z nas, w małym miasteczku na Opolszczyźnie, gdzie przed laty uczęszczaliśmy do Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza. Niektórzy z nas nie widzieli się lata całe, w kilku wypadkach od pożegnania szkoły. Jadąc na spotkanie byłem stremowany i ogromnie ciekaw, co z nas te ćwierć wieku zrobiło.

Swoją klasę zachowałem w pamięci jako zbiór interesujących i bardzo zróżnicowanych indywidualności. Bodaj tylko jeden z nas był autochtonem, urodzonym w tym miasteczku, reszta przybyła z różnych stron Polski, wielu zza Buga. Połowę stanowiły dzieci pochodzenia chłopskiego, co dzisiaj w liceach raczej się nie zdarza. Wspólną edukację rozpoczynaliśmy wkrótce po śmierci Stalina, w klasie maturalnej przeżywalismy polski Październik. Z przyjęciem do klasy VIII kłopoty miał kolega, który był ministrantem, natomiast przed maturą w 1957 do mszy okolicznościowej - którą celebrował nasz katecheta, dziś biskup - służyła większość chłopców z XI b.

Cztery lata nauki dostarczyły nam wielu skrajnych doświadczeń. Przeżywalismy ZMP-owską euforię, chwile zwątpień i bunt polegający na masowym wystąpieniu ze związku i rozwiązaniu szkolnej organizacji. Rezygnowaliśmy z wakacji, aby siły swe poświęcić pracy na PGR-owskich polach, gdzie brakowało ludzi, organizowaliśmy jako ZMP-owcy koleżeńską samopomoc w nauce, przy której zbędne były komukolwiek korepetycje, ale też jako ZMP zostaliśmy wciągnięci w dyrektorską rozróbę przeciwko porządnemu nauczycielowi, byliśmy poddawani - na szczęście bezskutecznym - naciskom, żeby "obserwować niepewnych kolegów".

Dojrzewaliśmy pośród rozlicznych paradoksów i paradoksalnie reagowaliśmy. Byliśmy zespołem zintegrowanym i solidarnym, o wiele bardziej, niż późniejsze roczniki podobnej młodzieży w tej samej szkole. Czy to zbieg okoliczności czy prawidłowość psychologiczna - niech rozstrzygają fachowcy, których takie zjawiska powinny interesować.

Pod pewnym względem moja klasa była na pewno wyjątkowa. Miała ona w swym gronie nie jednego, dwu lub kilkoro - jak to zwykle bywa - wyróżniających się uczniów, ale całą grupę osiągających dobre wyniki w nauce. Nawet ci relatywnie słabsi, w innych zespołach mogliby uchodzić za prymusów. Z mojej klasy kto tylko chciał, dostał się na studia i je ukończył. Nie sądzę, żeby było wyłącznie kwestią przypadku, że w jednej klasie trafiło się więcej, niż to zwykle bywa, pracowitych i uzdolnionych uczniów. Myślę, iż wszystkich podciągała i mobilizowała a t m o s f e r a panująca w naszej klasie.

Gdyby w swoim czasie w naszej XI b przeprowadzono naukowe badania, mógłby powstać udokumentowany materiał pokazujący, jak istotny może być wpływ wychowawcy na młodzież. My trafiliśmy na nauczycielkę wyjątkową, jaka się zdarza raz na tysiąc albo jeszcze rzadziej. Pani Bronisława Adamska była już wówczas doświadczonym pedagogiem, osiągającym apogeum twórczych możliwości. Uczyla matematyki, ale pochodziła z tej dobrej przedwojennej szkoły, która matematykom dawała tytuł magistra filozofii, co samo w sobie jeszcze nic nie znaczy. Ale nasza profesorka, będąc matematyczką, której umiejętności uczenia tego przedmiotu nikt jeszcze nie dorównał w tej szkole (a zapewne i w wielu innych), była dla nas autorytetem we wszystkich dziedzinach. Miała - jak wielu znanych matematyków - rozległe zainteresowania humanistyczne; odczytania w literaturze mógł jej zastąpić niejeden polonista; znała języki obce (w zastępstwie uczyła nas przez jakiś czas francuskiego); żywo interesowała się teatrem (ferie regularnie spędzała w Warszawie, żeby obejrzeć jak najwięcej przedstawień)...

Wielu z nas chciało po prostu wiedzieć tyle, ile ona, aby lepiej rozumieć przedziwny świat, niosący tyle zagadek, zaskoczeń,

paradoksów. Zdarzyło się nam raz coś zabawnego, co przeszło do historii, a jednak rzeczywistego. Otóż uchwaliśmy kiedyś, że my - klasa p. Adamskiej - nie możemy być zespołem oszustów. Nikt u nas nie będzie od drugiego ściągął zadań. Natomiast każdy z nas każdemu innemu, jeśli będzie miał trudności, bezinteresownie pomoże zrozumieć i wykonać pracę domową... Nawet wychowawczyni przyjęła to z przyrzeczeniem oka, a my... Wierzcie lub nie, ale myśmy to postanowienie długo i sumiennie respektowali.

Organizując niedawno spotkanie byłej XI b, w ćwierć wieku po maturze, nie mieliśmy wątpliwości, że każdy uczyni wszystko, żeby przyjechać. Na zawiadomieniu napisaliśmy bowiem, że będzie wśród nas pani Adamska.

Moja była XI b jest dziś rozproszona po całej Polsce południowej, od Jeleniej Góry po Kraków. Najwięcej spośród nas zostało nauczycielami i inżynierami. Jest także: nauczyciel akademicki, lekarz, pułkownik WP (liczymy na "własnego" generała), bibliotekarz, prywatna inicjatywa, pracownik milicji, urzędnik, fizykoterapeuta (hobbistyczne również: sędzia piłkarski drugoligowy), dziennikarz. Mamy przeciętnie po dwoje dzieci. Aż kilku z nas poważnie się pogmatwało lub wręcz rozleciało małżeństwo. Niektóre przykłady mogłyby wskazywać, że nie jesteśmy zbyt twardzi, przynajmniej jak na niektóre życiowe okoliczności; wobec sytuacji brutalnych bywamy bezradni.

Prawie każdego, jak się zorientowałem, stan wojenny przyprawił o poważne frustracje. Nikogo z nas jednak nie iternowano. Zasiadliśmy wieczorem czasu wojennego za jednym stołem, zespoleni dawną serdecznością, jakby nie upłynęło ćwierć wieku od lat, gdy na co dzień byliśmy sobie bliscy, jakbyśmy nie siedzieli obok siebie i ci, co strajkowali, i ci, co pacyfikowali. Owszem, spieraliśmy się przy tym stole, nawet namiętnie. A jednak o wiele więcej nas łączyło niż dzieliło.

Analizując tę całą sytuację na chłodno, można by ją uznać za absurdalną. Oto spotyka się gromada ludzi o bardzo różnych doświadczeniach życiowych, tacy, którym się jakoś powiodło, inni mniej usatysfakcjonowani, jeszcze inni nawet ciężko doświadczeni, by nie powiedzieć zbankrutowani. Różnią się charakterami, poglądami, cechami osobowościowymi aż do skrajności. Spotykają się w czasach, co tu bując, wzmożonej nieufności i ostrożności w stosunkach międzyludzkich. Spotykają się, jakby między nimi nie było przegród, które przecież w rzeczywistości są, jakby nie istniał lęk, który przecież każdy na dnie duszy hoduje. Spotykają się - mimo ostrych sporów - w poczuciu sympatii, a nawet prawdziwej b l i s k o ś c i ponieważ kiedyś, tak dawno, że nie wiadomo, czy to prawda, uczyli się w tej samej klasie. Czy parę wspomnień z dzieciństwa może mieć taką moc? Prawda: była z nami Pani Profesorka, którą wszyscy kochamy. Ale i to wszystkiego nie wyjaśnia.

Jest w tym doświadczeniu coś, co każdy zna z własnej praktyki. Mianowicie każdy bywa w życiu niejako rozdwojony, na osobę prywatną i oficjalną. Umiemy się doskonale spotykać z sobą jako osoby prywatne, ujawniając wiele zalet, które nawet chcielibyśmy uważać za nasze cechy narodowe np. tolerancję, zdolność do empatii, otwarcie wobec drugich. Wszystko to w nas natychmiast zanika, gdy przeobrażamy się w osobę oficjalną. W pewnych granicach takie rozdwojenie uchodzi za normalne. Ale z takiego rozdwojenia kielkuje też społeczna schizofrenia.

Żałuję, że do mojej klasy nie uczęszczało ze 20 milionów uczniów. Urządzilibyśmy sobie prywatne spotkanie i może byśmy coś z jego atmosfery ocalili na wszystkie inne okazje.

czerwiec 1982

Tadeusz Burzyński

(przedruk z wydania książkowego zbioru felietnów
pt. "Wątpię, więc jestem")

Wkładkę G D K opracował Wiesław Janicki.

DWA ŚWIĘTA - DWA BOCHNY

(c.d. ze str. 2)

Ojciec Święty w swoich podróżach, po przybyciu do odwiedzanego kraju klęka i całuje ziemię, tę ziemię, która daje nam chleb. (...)

Biskupi wiele razy zwracali się z memoriałami do rządów, by uszanować rolników (...) Rolnicy wiedzą, że ziemia nie da się oszukać. (...)

W byłym Związku Radzieckim doprowadzono do katastrofy gospodarczej, zniszczono rolnictwo, odebrano ludziom ziemię, zamieniono ich w robotników, którym na niczym nie zależało. (...) Starsi pamiętają, jak u nas niszczone rolników indywidualnych przymusowymi wielkimi dostawami, podatkami, szykanami. A jednak u nas rolnictwo się ostało, bo u nas rolnicy kochają ziemię i dlatego nie ma u nas głodu (...)

W dalszej części Liturgii kapłan poświęcił plony: "Wszchemogący Boże, Najlepszy Ojciec, Ty pozwalasz ludziom uprawiać ziemię i wydobywać z niej coraz to nowe plony. Ty polecisz synom narodu wybranego przynosić do kapłanów owoce ziemi i snopy zebranego zboża. Przyjmij dziękczynienie za tegoroczne plony i pobłogosław przyniesione dary, nowe korony żniwne, owoce i warzywa. Spraw Panie, aby nie zabrakło nikomu w tym roku pożywienia. Wspomóż swoją łaską wszystkich, którzy pracowali na roli, a nas naucz dzielić się Twoimi darami z każdym, kto będzie w niedostatku.

Po doczesnym życiu niechaj nas, niosących pełne naręcza dobrych uczynków przedstawi Tobie Najświętsza Maryja Dziewica - Najdoskonalszy Owoc Ziemi, abyśmy zasłużyli na przyjęcie wiecznego szczęścia, który żyjesz i królujesz na wieki wieków".

Potem wierni modlili się za rolników i mieszkańców wsi, aby byli sprawiłowicie nagradzani i cieszyli się wdzięcznością społeczeństwa; aby wszyscy trudem swej pracy budowali szczęście swych rodzin. Odśpiewano pieśń "Boże z Twoich rąk żyjemy...", a na zakończenie Mszy Św. - "Te Deum".

Następnie głos zabrał Jan Wac - przewodniczący Rady Miejskiej: "Złożona ofiara Mszy Św. jest ukoronowaniem ofiary pracy, jaką składają rolnicy na największym ołtarzu świata - Ziemi". Przewodniczący w imieniu radnych dziękował organizatorom, współorganizatorom, gościom i wszystkim obecnym. Nawiązał do obchodzonych u nas wrześnieowych świąt i rocznic, podkreślając zdobywane przez gospodarza miasta doświadczenie i coraz lepsze efekty w organizowaniu życia zbiorowego jego mieszkańców. Użył przy tym dygresji: "Każdy owoc, choćby najmniejszy, wymaga pewnego czasu na dojrzałość - my również. Zboże, jeśli dojrzeje - kosi się je. Nas może nie pora jeszcze "kosić", ale i na to przyjdzie stosowny moment".

Odśpiewano uroczystą pieśń "Boże Coś Polskę" i rozpoczęła się obrzędowa część imprezy. Po wysłuchaniu hymnu narodowego oraz w kolejności hejnałów: opolskiego i żniwnego nastąpił rytuał przekazywania przez starościny i starostów symbolicznych bochnów.

DWA ŚWIĘTA WIĘC DWA BOCHNY - DWIE PARY STAROSTÓW, WIĘC I DWÓCH PRZYJMujących

W roli młodzieżowych starostów wystąpił: Maria Krukowska - gospodyni z Lisiejc (31 lat, 1 dziecko) pracująca na 13 ha oraz Mariusz Konik gospodarujący w Braciszowie na 14 ha (33 lata, 4 dzieci). Bochen złożyli na ręce Jana Burego - przew. Z.K. Z.M.W.

Starszych rolników gminy reprezentowali: Stanisława Krawczuk z Bernic, pracująca na 17 ha (45 lat, 2 dzieci) oraz Józef Żralo z Nowej Wsi, gospodarujący na 40 ha (45 lat, 2 dzieci). Swój bochen przekazali gospodarzowi gminy - burmistrzowi Józefowi Pichowi.

J. Żralo, prosząc o sprawiłowity podział chleba i poparcie dla rolników, wyraził przekonanie, że "tegoroczna susza uświadomiła ludziom, iż ciężka praca rolnika, wsparta nawet najnowocześniejszą techniką, niewyda owoców bez Bożego błogosławieństwa".

Burmistrz zapewnił, że postara się dzielić chleb mądrze i sprawiłowicie.

Potem przemówienie wygłosił Jan Bury m.in.: "Dla nas, chłopów, ziemia to nie tylko miejsce, gdzie rodzi się chleb. Jest nam ona szczególnie bliska i będziemy jej wierni tak, jak wierni jesteśmy matce. Towarzyszy nam ona zawsze w historii. Historię kraju i wielkich wodzów spisywano w księgach. Jest jednak i druga historia - historia nas: prostych, zwykłych ludzi, historia chłopów. Ta napisana jest na skibach ziemi. Gdyby można te skiby odwrócić, spotkalibyśmy ojców, i dziadków naszych. Oni oddali tej ziemi wszystko, że wreszcie stali się jej częścią. Tacy niepozorni i pochyleni, ale tacy wielcy zarazem. (...)

I cieszy się ta ziemia, że może rodzic coraz więcej, że będziemy mieli dosyć chleba. Martwi się, że ciągle jej ubywa. Dziwi się, że są regiony kraju, gdzie nikt jej nie chce. I płacze, że jest jej coraz więcej chorej, skażonej, co to rodzić może. (...)

Z.M.W. istnieje od 1928 r. i nigdy nie był wygodny dla władz, ponieważ zawsze broniliśmy i bronimy będziemy młodych mieszkańców wsi, ich prawa do godnego życia. W przeszłości Z.M.W. za swoją postawę zapłacił dwukrotnym rozwiązaniem. Jesteśmy, bo tak chce młodzież wiejska, ponieważ wzorujemy się na idealach, które były i są potrzebne wsi. Sztandary chłopskie

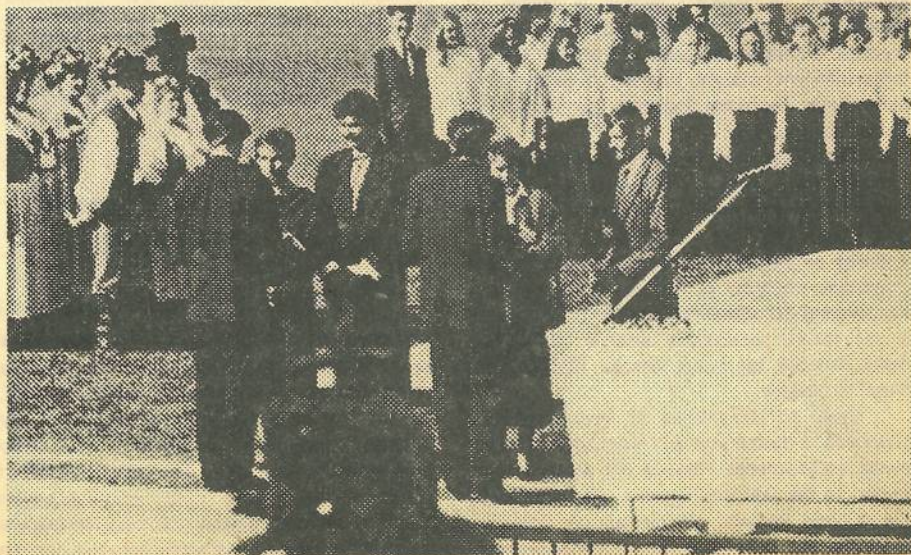
nosili i noszą napisy: "BÓG, HONOR, OJCZYŻNA", a znaczenia tych słów, pomimo tak licznych i długotrwałych prób, nie zdołano zetrzeć, przerwać w pamięci Polaków. (...) Chcemy iść do Europy, ale nie na klęczkach.

Następnie zabrał głos Józef Zych. Przekazał serdeczne pozdrowienia i wyrazy uznania od Prezydium Sejmu R.P. "W polskim parlamencie, a szczególnie w Sejmie - oświadczył - coraz mocniej dominuje przekonanie, że rząd w najbliższym okresie powinien przedstawić program dotyczący nie tylko rozwoju całego naszego kraju, ale w szczególności gospodarki rolnej. P.S.L., jego Rada Naczelna, w której imieniu przesyłam pozdrowienia, zapewnia wszystkich mieszkańców wsi, że tak jak dotychczas, tak zawsze będzie mieć na uwadze interes wsi i rolnictwa".

Wiceminister rolnictwa Maria Zwolińska w swoim krótkim wystąpieniu odwołała się do symbolicznego - jej zdaniem - elementu korowodu, w którym zauważyła młodego człowieka przykutego kajdanami. "Ja to odczytałam jako kajdany przykucia do ziemi - powiedziała pani minister - ażeby te kajdany zerwać, ażeby praca na roli była zaszczytem, sprawą honoru młodego człowieka". Wskazała na wiele krytycznych uwag pod adresem rządu w przemówieniach jej przedmówców, ale z uwagi na przedłużającą się część oficjalnych wystąpień zaprosiła zainteresowanych na spotkanie z nią do domu kultury po występach artystycznych. Zgromadzonych pożegnała pozdrowieniem: "Szczęść Boże młodym rolnikom - Szczęść Boże wszystkim rolnikom".

(Wcześniej wystąpienie wiceburmistrza d.s. wsi Wiesława Bednarskiego, które obszernie i rzeczowo przedstawia sytuację i politykę rolną w naszej gminie zamieścimy w następnym numerze gazety).

Przyszedł wreszcie czas na występy artystyczne. Choreograf - pani Janina Sosnowska z Opola wyreżyserowała tę część imprezy. W programie były tańce i pieśni ludowe, regionalne i narodowe w wykonaniu: Zespołu Pieśni i Tańca "Modrzewiaczy" z Wołczyna, zespołów folklorystycznych z Osowca i Dobrzonia Wielkiego. Taniec klasyczny i nowoczesny zaprezentowała grupa "Czartan" z Wiejskiego Klubu Tańca Towarzyskiego z Trzawicy (woj. jeleniogórskie). (c.d. str. 8)



DWA ŚWIĘTA - DWA BOCHNY

(c.d. ze str. 7)

Z radością i żalem przyjęliśmy atrakcyjne i piękne popisy gości. Żal wynika z faktu, iż nawet zespół dziecięcy organizatorzy zaprosili z zewnątrz ("Stokrotki" z Nisy wypadły sympatycznie), tak jakby na naszym terenie nic takiego nie istniało. Może ogólnopolska ranga imprezy wymuszała określony poziom. A może to wyraz biedy naszej głubczyckiej twórczości ludowej i folklorystycznej. Wiadomo wszak, że trudno u nas nie tylko zespół pieśni i tańca, ale orkiestrę dętą, czy bodaj kapelę.

Honor gminy uratował po raz kolejny Chór Liceum Ogólnokształcącego, nasz eksportowy już zespół. Może tym razem nie wypadł jego występ zbyt efektownie na tak wielkiej przestrzeni, jednak bardzo godnie i dostojnie w umiejętnie dobranym repertuarze. Jak motto i moralne przesłanie zabrzmiały słowa Norwida w pieśni chóru:

"Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla d a r ó w Nieba...

Tęskno mi, Panie...."

Tę część imprezy zakończono ogłoszeniem werdyktu w konkursie na najpiękniejszą koronę dożynkową. Komisja złożona z przedstawicieli władz państwowych, rejonowych i gminnych wysoko oceniła misterne wykonanie tych rękodzieł, przyznając I miejsce (i po milionie) Krzyżowicom, Lwowianom oraz Nowemu Rożnowowi, zaś pozostałym - drugie (po 500 tys.).

Strażacy OSP, współzawodniczyli ze sobą w Gołuszowicach. Na stadionie w Głubczycach "Polonia" mogła zaprezentować się dawno nie notowanej na tym obiekcie liczbie kilku tysięcy widzów. Pewnie tym podbudowana wygrała aż 6:1 z imienniczką z Nisy. My odnotujmy: jeśli by mierzyć kondycję ZMW charakterem i sprawnością jej członków, to postawa prezesa Wysoczańskiego na boisku w roli zawodnika jest tego pozytywnym przykładem.

W trakcie dożynek można było zobaczyć i sprawdzić nowoczesny sprzęt rolniczy wystawiony przez Agromę. Były pokazy nowych odmian roślin. Świąteczne kieszonkowe można było zostawić w karmikach, w loterii i grach, a także na kiermaszach oraz ... w bufetach. Zespół "BT System" z Krnowa do godz. 22 przygrywał do tańca młodym i starym, trzeźwym i pijanym. W atmosferze radosnej zabawy zakończył się dożynkowy festyn.

Do późnej nocy w nowej świetlicy trwała zabawa taneczna, na której soltys Gigoń gościł swych kolegów i ... koleżanki po funkcji z całej gminy oraz urzędników gminnych. Zabawę ze swych premii zaundowali sobie i gościom soltysi, a soltys Królowej był szczęśliwy, że obiekt budowany w trudach od 9 lat może wreszcie służyć nie tylko mieszkańcom tej małej wioski. Grał zespół "Age" z Lisięcic.

Dzień po dożynkach St. Wysoczański - "sprawca" i dusza imprezy szczerze oznajmił swoje zadowolenie: "Nawet nie wyobrażałem sobie, że tak uda się impreza. Spodziewałem się dużego udziału, ale nie aż tak liczne. Niewiele też było potknięć organizacyjnych.

Z.M.W. impreza ta kosztować będzie ok. 50 mln., ponadto nagrody za korony dożynkowe ufundował zarząd M. i G. i on też przeznaczył 15 mln. na renowację i pomalowanie obiektu sportowego. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w organizowaniu tak dużej imprezy".

Oto lista instytucji wspierających:
Woj. Przeds. Rolno-Przem. P.S.Z.Ż. w Brzegu,
B.G.Ż. Oddz. Opole,
Agroma,
P.Z.U. S.A. Insp. Głubczyce,
Opol. Zakł. Drob.,
Przeds. Przem. Mięsnego S.A. Opole,
O.Z.P.C. "Odra" w Brzegu,
R.O.D. w Łosiowie,
Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych,
Bank Spółdzielczy,
Zakłady Piwowskie,
Kombinat Rolny,
PKO,
PSS "Spółem",
W organizacji imprezy pomogli:
Urząd M i G,
OSiR,
Klub Sportowy "Polonia",
Zakł. Gosp. Kom. i Miesz.,
Dom Kultury M i G z dyrektorem Zbigniewem Ziółko w roli prowadzącego główną część dożynek,
Pan Ferdynand Olender swymi kwiatami przystroił estradę.

Oto kilka opinii na temat imprezy:

"Słyszeliśmy, ludzie mówili"

- "Po dzisiejszym święcie oczekuję, by rolnicy wreszcie uwierzyli, że trzeba się zorganizować. Póki nie będziemy mieć mocnej reprezentacji, nic nie działyśmy. Ludzie powinni się grupować, muszą coś zobaczyć, coś usłyszeć, muszą być czymś zachęceni.

Na wsiach ludzie są odizolowani, nie spotykają się ze sobą. Dzisiaj jest okazja".

Rolnik w średnim wieku

- "Jako święto młodzieżowe - owszem. Nie podoba mi się łączenie tych dwóch rzeczy - rozumie pan!"

Urzędnik

- "No, bardzo, bardzo. Cieszę się, że korowód jest z Równego, wóz drabiniasty, korona".

Rolnik z Równego

- "Święto jak święto - ... ja się nie znam na tym".
(Jan)

STRAŻ GRANICZNA

Nie chodzi tu o straż w rozumieniu wojskowej obronności kraju, ale o straż, która broni nienaruszalności granic w świecie powszechnych i ponadczasowych wartości. Bo też we wszystkim co dobre, a co zle między prawem własności a jego naruszeniem, tak samo jak między ładem i pięknem w ogóle, czy egoistycznym materializmem a sympatią dla drugich biegnie linia demarkacyjna, na której właśnie trzyma

straż policja. Jej właśnie Państwo powierza obowiązek, jej i nam poleca ochronę naszego życia. Zadania jakie stawia się przed policją, są nieraz trudne do rozwiązania. We współczesnym świecie, w którym grasują gangi i roi się od złodziei, gdzie jak nigdy dotąd splatają się różne ludzkie interesy, trudno od razu natrafić na ślady popełnianych przestępstw. Stąd też interwencja policji często zawodzi. Stałe rosnący napływ nowych spraw powoduje czasami, iż te dawniejsze ulegają zapomnieniu. Pośpiech zatem nagli i pomoc staje się konieczna, lecz ona uzależniona jest od tego, ile w nas jest oschłej obojętności, ile współczucia dla pokrzywdzonych. A przecież każde, nawet mimowolne podpatrzenie, plotka, w której może kryć się odrobina prawdy, wniosek, mogą pomóc policji w wykryciu przestępcy. Jeżeli pragniemy pozbywać się sensacji w naszym środowisku, żyć spokojnie, bez złodziei, nie słuchać na ulicach plugawego języka, współpracujemy z policją. Jest to jedyny ratunek przed zagrażającym znieprawieniem i upodleniem. Któż oprócz nas, czułych i wrażliwych może spełnić tą rolę? Chyba szkoła i kościół a przede wszystkim rodzice dorastającej młodzieży. Matka i ojciec kontrolują obecność swoich dzieci w domu, zwłaszcza w godzinach wieczornych, kiedy one zawsze potulne pod różnymi pretekstami dokądś chodzą, ażeby z kimś się spotkać, a może na kogoś napaść i kogoś obrabować. W rozmowie z zastępcą k o m e n d a n t a , dowiedziałem się, że 8 miesięcy ub. roku i 8 miesięcy b.r. to prawie trzykrotny wzrost przestępczości nieletnich. W 1991 r. 20 młodocianych popełniło 13 przestępstw, analogicznie w obecnym roku popełnionych zostało 42 przestępstwa przez 51 nieletnich. Baczni na tę przestroję posłuchajmy telewizyjnej audycji z Warszawy, Przeglądajmy w czasopismach kronikę kryminalnych wydarzeń. Bo dzieci to nasza przyszłość, rozkwitająca już w pięknie wystrojonych spacerowych wózkach. Nie przymykajmy oczu na zło. Staje się przez to jeszcze większe.
(Red.)

W HÓLDZIE OFIAROM NAZIZMU HITLEROWSKIEGO I REŻIMU STALINOWSKIEGO, TYM, KTÓRZY - IDĄC SZLAKIEM WALKI I MĘCZEŃSTWA - ZGINĘLI ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY W OBOZACH ŁAGRACH I WIĘZIENIACH W LATACH 1939-1956

W 50. rocznicę Armii Krajowej AK-owcy i Mieszkańcy Ziemi Głubczyckiej ufundowali pamiątkową tablicę tej treści, która wmurowana została obok krzyża w przedsionku Kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia zgromadziła 13

(c.d. str. 9)

(c.d. ze str. 8)

września br. nie tylko mieszkańców naszego grodu. Z woli organizatorów - Głubczyckiego Oddziału ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ARMII KRAJOWEJ - uroczystość miała charakter kościelny i wojskowy, lokalny i ogólnopolski, zewnętrzny i bardzo wewnętrzny. Taki też był program: podniosły i refleksyjny zarazem.

Ulicą Kochanowskiego do Kościoła NNMP orkiestra 10. Dywizji Pancерnej z Opola poprowadziła swoją kompanię honorową, harcerzy Hufca ZHP Głubczyce, żołnierzy A.K. pod sztandarami swych oddziałów z Bielska-Białej, Bytomia, Kluczborka, Nysy, Opola, Wrocławia, i Głubczyca, członków Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów wojennych, Związku Sybiraków, Ochotniczej Straży Pożarnej, pocztów głubczyckich szkół średnich i podstawowych, przedstawicieli władz państwowych i lokalnych, straży granicznej, policji oraz zaproszonych gości nie tylko z Głubczyca i okolic.

Uroczystą Mszę Świętą odprawił ks. kapelan 10. D. P. kpt. Trzeciak, ks. prałat Bochenek (były kapelan A.K.) wygłosił homilię oraz dokonał poświęcenia tablicy. Orkiestra wojskowa i chór głubczyckiego liceum muzyką i śpiewem utworów o szczególnie polskiej i religijnej wymowie uświetniły i nadały dostojny charakter niedzielnej sumie.

Przy pomniku żołnierskim miała miejsce następna część uroczystości. Najpierw zgromadzeni wysłuchali recytacji utworów pióra żołnierzy - poetów w wykonaniu żołnierza A.K., mieszkańca Głubczyca i jednej z harceerek. Potem był apel poległych, salwy honorowe i przemówienia prezesa S.Z.A.K. Oddz. Katowice burmistrza MiG Głubczyca Józefa Picha oraz zastępcy dowódcy 10. Dyw. Panc.

Po części oficjalnej gospodarze spotkali się z gośćmi na wspólnym posiłku. Główni organizatorzy w osobach: prezesa głubczyckiego oddziału S.Z.A.K. Goniowskiego, jego zastępcy kpt. rez. Z. Turzańskiego i sekretarza sierż. rez. M. Karpińskiego za naszym pośrednictwem serdecznie dziękują współorganizatorom: księżom, komendzie hufca, prac. domu kultury; wykonawcom oraz wszystkim sponsorom, bez których pomocy nie wypadłoby tak okazałe.

Istotnie, nie tylko w naszej opinii wydarzenie to miało godną oprawę, własny rytm, napięcie i klimat.

(Jan)



Z GŁUBCZYC DO BARCELONY...

(c.d. ze str. 6)

5-6 miejscu w Europie.

Na wrześniowej sesji Rady Miejskiej odbyła się miła uroczystość podziękowania zawodniczkom, trenerom i działaczom za przygotowanie i godne reprezentowanie Głubczyca na arenie światowej. Trener Borek przedstawił genezę badmintonu, historię tej dyscypliny w świecie i naszym kraju. O wrażeniach z pobytu w Barcelonie mówiła K. Krasowska, zachwycona komputeryzacją, wyżywieniem. Opowiadała o przyjaźniach z kolegami i koleżankami reprezentującymi pokrewne dyscypliny: tenis stołowy i ziemny. Wspominała momenty radowania się w gronie Polaków z sukcesów pięcioboistów i judoków, którzy okazali się sympatycznymi, skromnymi sportowcami. Był wspólny szampan, kwiaty, zdjęcia i rozmowy. Sportową ocenę występów olimpijskich przedstawiła B. Haracz - najbardziej doświadczona i utytułowana masza reprezentantka. B. Bąk próbowała oddać atmosferę, barwność, spontaniczność i niezwykłość imprezy, a w szczególności jej otwarcia. Mówiła o rekordach Guinnessa: największej fladze olimpijskiej (800 kg) i stołwce mieszczącej jednorazowo 3,5 tys. osób. Trener zapewniał,

że przyszłość rodzimego badmintonu rysuje się optymistycznie, zważywszy obecne warunki, doświadczenie i przede wszystkim uzdolnione dzieci i młodzież objęte szkoleniem. Dyskutowano o zagrożeniach dla idei olimpizmu. Prezes klubu zauważył, że zawodniczki i trener z właściwą sobie skromnością nie podkreślali wyników klubu w ostatnich latach. Odnosił się do bardzo dobrego występu Technika w poprzedniej edycji Pucharu Europy, kiedy tylko porażka z mistrzowską drużyną z Goeteborga przekreśliła udział w półfinałach. Prezes zarysował wzrastający poziom badmintonu w kraju i tworzenie za wszelką cenę mocnych zespołów (np. Poloneza Warszawa). Podkreślił myśl wyrażoną na spotkaniu z wojewodą, iż w sport trzeba stale inwestować i oby sukcesy nie przesłoniły właściwych problemów. Dyrektor O. S. i R. M. Masiuk zwrócił uwagę na kontrasty pomiędzy stałym wzrostem poziomu sportowego zawodników, a coraz trudniejszą jednak sytuacją materialną, wyrażającą się choćby brakiem środków na zorganizowanie w tym roku obozów sportowców. Podał także informację o kontrakcie B. Haracz z klubem zachodniemieckim, co jest także znakiem wartości naszych zawodników. Kilkakrotnie przewijał się temat budowy hali, która w większości finansowana jest z centrali, ale dotacja gminy jest niezbędna. Jeden z radnych określił istnienie klubu, jego stały rozwój, postęp sportowy i organizacyjny oraz jego miejsce i rolę w naszym środowisku jako swoisty fenomen. Prezes Technika w imieniu zarządu podziękował władzom miasta i zapewnił, że w klubie robi się wszystko, aby sprostać rosnącym oczekiwaniom. Przewodniczący Rady J. Wac udzielił gwarancji, iż klub nie może pozostać samemu sobie i ma prawo liczyć na pomoc ze strony gminy.

Radny Węgrzyn zadał jeszcze intymne pytanie pannie Krasowskiej ciekaw, czy swe serce oddała któremuś z Hiszpanów. Była muzyka gitarowa w stylu hiszpańskim, kwiaty, gratulacje.

W. Janicki

GŁUBCZYCE GÓRĄ

Z opóźnieniem, lecz z przyjemnością informujemy, iż I Turniej Gmin Ziemi Głubczyckiej wygrała reprezentacja gminy Głubczyce. 12 lipca b.r. na stadionie w Baborowie po wielu godzinach emocjonującej rywalizacji, namiętnej walki, ale i zabawy podsumowano i ogłoszono wyniki: 1. Głubczyce; 2. Branice; 3. Baborów; 4. Kietrz.

Turniej przeprowadzono z inicjatywy znanych ze swych sportowych pasji działaczy i władz Baborowa (z burmistrzem Gorczyńskim na czele), choć organizatorami były wszystkie cztery gminy oraz Urząd Rejonowy z kierownikiem Kinalem jako sędzią głównym zawodów. Sprawdziła się idea turnieju, który rozbudził aktywność ruchową pracowników administracji, członków samorządów, Rad sołeckich; wywołali zasady współzawodnictwa i wyłonił najlepszych; stał się okazją do wspólnej zabawy społeczności miasta i gminy Baborów oraz wszystkich uczestników turnieju. Mimo drobnych, nieuniknionych zresztą nieporozumień wysoko należy ocenić organizację turnieju i jej sportowo-rekreacyjny przebieg. Reprezentacja Głubczyca wróciła z główną nagrodą (televizorem kolorowym) oraz z atrakcyjnymi upominkami. Oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach:

(c.d. str. 10)

GŁUBCZYCE GÓRA...

(c.d. ze str. 9)

- konkurs wbijania gwoździ: 1. T. Zapotoczny (Branice) 2. St. Wysoczański (prac. U.M. i G. w Głubczycach)
- rzut młotkiem do celu: 1. K. Półtorak (pani soltys wsi Krzyżowice)
- slalom z oponą: 1. St. Wysoczański (Głubczyce)
- konkurs robienia na drutach: 1. T. Strojna (prac. U. M. i G.)
- podnoszenie ciężarka: E. Baron (Baborow) - choć zdecydowanie najwięcej podniósł ciężarek J. Mielniz z Głubczyc, tyle że zdaniem sędziów robił to nieprawidłowo.
- cięcie drzewa: 1. Kietrz 2. Głubczyce (M. Wysoczański - H. Kulonek)
- przeciąganie liny: 1. Branice 2. Głubczyce (K. Półtorak, J. Mielnik, M. Górski - przedstawiciel samorządu wsi, R. Kaśków i H. Konopacki - prac. U. M. i G.)
- rodzinna sztafeta wahadłowa: 1. Kietrz
- sztafeta na deskach: 1. Głubczyce (J. Makłowicz, B. Olszewska - pracownice U.M. i G. - W. Janicki, J. Węgrzyn, J. Wysoczański - radni)
- rzut łotkami do tarczy; 1. Branice 3. Głubczyce 9Z. Jung - pani skarbnik, M. Kołodyńska, J. Kunicki - prac. U.M. i G.
- kręgle rodzinne: 1. Baborów 2. Głubczyce (rodzina pani Ślepeckiej - prac. U.M. i G.)
- rzuty karne: 1. Głubczyce (R. Kaśków, W. Janicki, St. Wysoczański)
- rzuty do kosza: 1. Baborów
- strzelanie z wiatrówki: 1. Głubczyce (J. Pich - burmistrz, W. Kozyra - sekretarz gminy, J. Węgrzyn - radny)
- sztafeta sprawnościowa O.S.P.: 1. Bliszczycze (Branice) 2. Bogdanowice (Głubczyce)
- turniej piłki siatkowej: 1. Baborów 2. Głubczyce
- turniej piłki nożnej (oldboje): 1. Głubczyce

II Turniej Gmin już latem 1993 r. w Branicach

(nic)



INAUGURACJA

Do sezonu piłkarze Głubczyckiego Kombinatów przystąpili z mocnym postanowieniem powalczenia o miejsce w ściślejszej czołówce klasy "A".

Inauguracja wypadła bardzo dobrze, zwycięstwo 3:1 nad drużyną "Pogoni" z Wojnowic. Później było nieco gorzej. Remis z Grudynią 2:2 Branicami 0:0 i Lisieściami 2:2, porażki z Lubieszowem 0:1. TKKF CISOWIANKA 0-1 oraz ostatnie zwycięstwo 2:1 nad Orłem z Dzierżysławia.

Kadrę tworzą - Mielnik, Walczak, Karabin, Matoga, Szuba, Małecki, Bugajski, Góralski, Jędrzejczyk, Koperek, Stupek, Klucznik, Marko, Wiciak, Magaj, Pirug. Trenerem jest - Jan Kowalczyk.

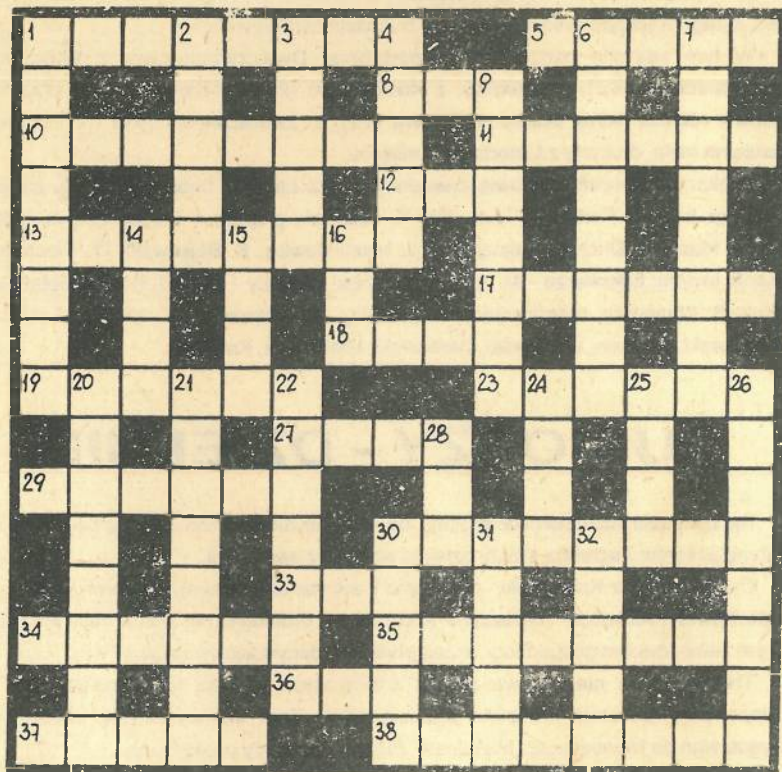


BEZ KOMENTARZA...

	1979	1991	1992
Średnia płaca	5.100	1.850.000	2.650.000
Chleb	850 szt.	462 szt.	465 szt
Cukier	478 kg	370 kg	312 kg
Papierosy	850 p.	841 p.	757 p.
Gazeta	5.100 szt.	1.850 szt.	1.767 szt
Kielbasa zw.	116 kg	69 kg	68 kg
Mleko	1.760 l	1.030 l	736 l
Wegiel	9.300 kg	3.300 kg	400 kg
Wódka	21,5 l	23 l	55 l

Jak widać pomówienie, że komuniści rozpijali naród nie jest prawdziwe. Zestawienie to pozostawiamy bez komentarza.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. księżycowy blask, 5. facet — ciepłe kluchy, 8. śliwka na czole, 10. zawór w sercu, 11. bóg zła i ciemności w mazdeizmie, 12. wart pataca?, 13. z chęcią odnalezienia, 17. z nieszczęsnego naczynia, 18. góry w Ameryce, 19. otaczający szpaler, 23. jego kolumna w Rzymie, 27. stan ze stolicą w Columbus, 29. w dawnej Polsce urzędnik towarzyszący sędziemu, 30. dawny podatek od nieruchomości, 33. brzuszna choroba, 34. niebieski barwnik farbiarski, 35. wysokogatunkowy węgiel, 36. służy w marynarce, 37. jezioro na Poj. Mazurskim, 38. lek przeciwwskurczowy, stosowany przy badaniu oczu.

PIONOWO: 1. wąskie przejście, 2. przewodni temat rozmowy, 3. określony obszar wodny, 4. uczła pierwotnych chrześcijan, 6. nawadnianie, 7. brezentowa oponcza ciężarówki, 9. ołsnienie, podziw, 14. pole przez długie lata nie uprawiane, 15. włoska rzeka, 16. typowo mazowiecka wierzba, 20. Grochowska — historyczną częścią Warszawy, 21. okręg administracyjny, 22. imię Sihanouka, 24. rakietka świełna, 25. materiał np. na spodnie, 26. tworzy komplet ze śrubą i podkładką, 28. poszła do przedszkola zapomniawszy parasola, 30. szkocki deseń, 31. typowo zakąskowa potrawa, 32. producent sprzętu radiowo-telewizyjnego.

SZYFROGRAM

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	

Rozwiązaniem jest aforyzm F. Dostojewskiego.

- 1) silnik parowy dawniej na usługach rolnictwa = 3 — 10 — 7 — 17 — 43 — 27 — 30 — 38 — 46 — 22 —
- 2) kościół, katedra = 45 — 18 — 41 — 14 — 9 — 24 — 40 — 6 — 35 —
- 3) turystyczna pościel = 36 — 26 — 47 — 11 — 29 — 31 —
- 4) gałąź literatury = 1 — 2 — 4 — 33 — 13 — 42 —
- 5) prądnicą = 21 — 12 — 23 — 39 — 5 — 32 —
- 6) nasz były reprezentacyjny piłkarz = 16 — 20 — 25 — 15 — 19 —
- 7) półwysep w Azji Zachodniej = 28 — 44 — 37 — 8 — 34 —

PRZYSŁOWIA

W naszej redakcji zadomowił się chochlik, który strasznie pomieszał przysłowia. Czy potrafisz ułożyć je prawidłowo?

- Tam wesoło, gdzie fortuna.
- Babka nie może, ale koniom lżej.
- Kołem wróżyła na dwoje.
- Z wozu baba się toczy.
- Diabeł pośle babę goło.



HUMOR ZESZYTÓW

- ▲ Robinson był samotny, ale miał kozę, a później jeszcze piętaszka.
- ▲ Soplica ukrył się jako robak pod suknią.
- ▲ Pani Telimena była cała w mrówkach, ale pan Tadeusz nie zrażał się tym.
- ▲ Żeromski przewidział szklane domy, a przy tym syzyfowe prace.



LIDER

13 lipca b.r. drużyna Polonii rozpoczęła przygotowanie do sezonu 92/93. W kadrze znaleźli się bramkarze - A. Chawa, W. Bieniarz, J. Wiśniewski. Obrońcy - J. Blicharz, W. Graboń, T. Paterak, K. Kuczera, A. Willing, P. Cwiężczek.

Rozgrywający i napastnicy - M. Góralski, L. Majewski, D. Macedoński, W. Frydrych, St. Wysoczański, M. Malewicz, A. Grabowski, W. Małocha, M. Broszko, D. Pusz, K. Pyziak.

Trener - J. Śnieżek; Kierownik - T. Gajowiec, A. Długoń.

Ubyli z zespołu: Wilisowski, Jozsko, Solorz - LZS Lisięcice, Mielnik, Matoga, Szuba, Góralski, Magaj, Łapuńka - Kombinat Głubczyce, Korbecki, Cincio, Kopiej, Błaszczak - LZS Raclawice. Piekarz, Prochnij - Start Bogdanowice. J. Orłowski - Unia Krapkowice. Przybyli: D. Macedoński - Chemik K-Koźle; W. Graboń, Cwiężczek, Bieniarz - Kombinat; Paterak - LZS Gościęcin; Wysoczański - Księżę Pole. Broszko, Willing, Pyziak - wychowankowie.

6 meczów kontrolnych w okresie przygotowawczym z bilansem: 4 zwycięstwa, 1 remis, 1 porażka. Zwycięstwa tym wartościowsze, że z III ligową Unią Krapkowice 4:2, Chemikiem K-Koźle 1:0 i Odrą Koźle 3:0 i 8:0.

Przedsezonowa wysoka forma Polonii potwierdziła się w grach o ligowe punkty. W dotychczas rozegranych meczach padły wyniki:

LZS KUNIÓW - POLONIA 1:4 - bramki: Małocha (2), Macedoński (1), Graboń (1)
 POLONIA - VICTORIA CISEK 1:2 - bramka: Góralski
 MAŁA PANEW - POLONIA 0:0
 POLONIA - NIEZDROWICE 2:1 - bramki: Macedoński, Majewski
 FORTUNA GŁ. - POLONIA 0:0
 POLONIA - POGOŃ ŁOSIÓW 5:1 - bramki: Małocha (3), Frydryk (1), Grabowski (1)
 STAL. Z - POLONIA 1:2 - Małocha (1), Frydryk (1)
 POLONIA - POLONIA NYSA 6:1 - Frydryk (3), Małocha (2), Pyziak (1)
 POGOŃ Pr. - POLONIA 3:2 - Małocha (2)
 POLONIA - UNIA TUŁOWICE 2:0 - bramki: Góralski (1), Pusz (1)

LZS Lisięcice

Szósty sezon występuje w klasie A i zawsze (nawet w pierwszym sezonie 1987/88, kiedy to ledwo utrzymał się w nim) był zespołem tyleż samo niezwykle groźnym dla najlepszych, co łatwo przegrywającym mecze z teoretycznie słabszymi rywalami.

W tym sezonie będzie chyba podobnie. Dwa zwycięstwa: z Walcami (0:2) i z Boguchwałowem (4:1), dwa remisy: z Kombinatem (2:2) i z Kietrzem (2:2) oraz trzy porażki: zaledwie różnicą jednej bramki: z Cisową (1:2), z Jarnoltówkiem (3:4) i z Raclawicami (3:4) plasują na razie drużynę z Lisięcic na 7 miejscu.

Większość zespołu stanowią zawodnicy spoza Lisięcic, choć traktuje się ich jako swoich. Grają bez trenera. Prezesem klubu jest K. Mazurek, grający w drugim zespole, który prowadzi dotąd w klasie C. Drużyną zajmują się: L. Mazurkiewicz, K. Bojkowski, W. Plocharski, a kadrę zespołu tworzą: bramkarze - M. Jozsko, Kuszniak, obrońcy - Janicki, Kapik, Ziętek, Wróblewski, Solorz, B. Wąsowicz, rozgrywający i napastnicy - R. Wąsowicz, K. Jozsko, T. Kwiatkowski, J. Kwiatkowski, Szpiech, Wilisowski, Derewocki, Mielniczek, Kotwica.

(nic)

JUNIORZY - DZIELNIE

Na początku października posłano do Czecho-Słowacji na międzynarodowe mistrzostwa drużynę juniorów Technika, którzy dzielnie walczyli z seniorami.

Duet Arkadiusz Kołodyński - Katarzyna Kaczmar awansował do ósemki (miejsca 5-8). Para Agata Kowalczykowska - Katarzyna Kaczmar po dramatycznej walce musiała jednak ustąpić starym zawodowcom gospodarzy, przegrywając w decydującym secie 17-18.

Trener Borek nie ukrywa swego zadowolenia i myśli już o następnym turnieju w Budapeszcie (ostatnia niedziela października). Tam też wystartują juniorzy w ramach przygotowań do kwietniowych Mistrzostw Europy. Życzymy powodzenia!

CORAZ WYŻEJ



Seniorzy Technika startowali z powodzeniem w Klubowym Pucharze Europy w Sofii (24-27 IX).

Drużyna w składzie: B. Haracz, B. Bąk, K. Krasowska, A. Bąk, J. Dolhan i P. Mazur zajęła 3-4 miejsce. W grupie eliminacyjnej wygrała 7-0 z drużyną z Luksemburga, 6-1 z Belgami i 6-1 z mistrzem Bułgarii.

W półfinale przyszło walczyć z późniejszymi mistrzami czyli BSC 70 Felbra Linz z Austrii i po jednym, zwycięstwie (debel Haracz - Bąk) Technik musiał uznać wyższość rywala, wzmocnionego mistrzami z innych krajów.

(nic)

REMISOWA WYMIANA

Od trzech lat trwa konakt głubczyckiego Oldboja z "rówieśnikami" Kołosa (czyt. Kłosa) Zborów z obecnej Ukrainy. Druga wizyta naszej drużyny w sierpniu b.r. za wschodnią granicą pozwoliła odwiedzić znane i nieznane miejsca w Tarnopolu i okolicach. Mecz piłkarski nie wyłonił zwycięzcy, a na wynik 2:2 oprócz strzelców i bramek: A. Janickiego i J. Pochwały pracowali na boisku: K. Kopczyński, W. Pospiszyl, Fr. Bachus, R. Wojtas, B. Surma, St. Wiecha, J. Węgrzyn, K. Bernacki, D. Kaśków i W. Prochnij.

Trzecia wizyta zborowian na gościnnej Ziemi Głubczyckiej też zakończyła się remisowo. 25 września padł wynik 1:1, a

honorową bramkę strzelił sam prezes Bernacki. Oldboj wystąpił w składzie: E. Szymanek, Kopczyński, Pospiszyl, Pochwała, A. Janicki, Bernacki, B. Wielogórski, W. Mieszkalski, W. Szatanik, Z. Korbecki, J. Śnieżek, G. Mielniczek, G. Tichanów, J. Lachowski i H. Krowicki.

Jak wynika z liczby i nazwisk zawodników nie zawsze te dwa kryteria są gwarantem zwycięstwa, a może remis ma być gwarantem przyjaźni.

Chociaż mecz odbył się w piątek, a nie w niedzielę i na boisku Kombinat, a nie Polonii, to jednak miał co najmniej dwa pozytywne oblicza. Pierwsze to żywiołowy i efektowny



doping garstki prawdziwych kibiców. Drugie natomiast to - obok przyjacielskiego spotkania oldbojów - historycznej wagi spotkanie (mamy nadzieję nie wrogów) trzech osób: byłego Naczelnika, byłego Burmistrza i obecnego Burmistrza. Ta okoliczność pozwala wierzyć, że sport łączy nie tylko narody.

(Jan)

"Głos Głubczyca" - gazeta samorządowa. Redagują - Zespół Redakcyjny. Red. naczelny D. Przybylski. Adres redakcji: 48-100 Głubczyce, ul. Kościuszki 22 M.D.K. Druk: Skład komp. Drukarnia Leszka Szwego. 48-200 Prudnik, ul. Armii Krajowej 16.